Nr 84. Kraków, Czwartek 20 Lutego 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
a dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 . 20 .
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 . —
W innych państwach	48	24	12	4 . —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się najchętniej wprost w Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Zmiana stosunku sił w Europie.

Wojna rosyjsko-japońska a za nią rewolucya i anarchia, tudzież coraz wyraźniejsza nieudolność rządu rosyjskiego do wejścia w polityce wewnętrznej na nową drogę odrodzenia, zmieniły gruntownie istniejący nie tyle w rzeczywistości, ile w świadomości polityków europejskich stosunek sił międzynarodowych zarówno w Europie, jak na całym wogóle globie.

Wprawdzie rutyna, tradycya i osobiste upodobania kierowników polityki międzynarodowej dość długo i skutecznie powstrzymywały realizacyę tego „przewartościowania wartości", które było bezpośrednim odbiciem owej gruntownej zmiany stosunku sił, ale te osobiste wpływy mogły wystarczyć tylko do tego momentu, w którym dalsze nieprzystosowanie się do zmienionej sytuacyi w kierunku czy to zaczepnym, czy odpornym, byłoby jawną zbrodnią wobec własnego państwa i narodu.

Ten moment nareszcie przyszedł. I oto w oczach naszych na szachownicy polityki europejskiej powstał niezwykły ruch. Upadają stare, uświęcone tradycyą kombinacye, sojusze i konkubinaty polityczne, a ich miejsce zajmują nowe, jeszcze wprawdzie nieustalone, ale koniecznością swoją dziejową bardzo silne, które w politycznych, a poniekąd także społecznych i ekonomicznych dziejach Europy, stanowić mogą początek nowej ery. Wprawdzie główne żywioły tego przewrotu weszły do dziejów daleko od nas — pod Mukdenem i Cuszimą, jednak ostatnie iskry, od których wybuchły przygotowane już miny, padły z wiecznie tlejących i wiecznie popiołem dyplomatycznym przysypywanych ognisk europejskich.

Największe i najniebezpieczniejsze z nich stanowi anachronicznie, rozpadające się włodarstwo „następcy Proroka" i „Cienia bożego" w Konstantynopolu. Tu w tym „Brand- und Sturmwinkel" Europy niebezpieczeństwo ustawiczne straszliwej pożogi jest tak wielkie, że wytwarza konieczność utrzymywania stałej, międzynarodowej straży pożarnej, zwanej „europejskim koncertem".

Dziwoląg ten tak bardzo charakterystyczny dla ducha polityki europejskiej z przełomu ubiegłego i obecnego stulecia, polega na tem, że każde z państw, pragnące jak najgoręcej obłowienia się kosztem „chorego człowieka", niejako wyrzeka się tego swego pragnienia pod warunkiem, że wyrzekną się takich pragnień wszystkie inne konkurujące o spadek państwa, ale zarazem stara się leczyć „chorego człowieka" tak, aby wprawdzie nie wyzdrowiał, ale też, aby także nie umarł...

Z natury swej „koncert" ten musiał być najwyraźniejszym wykładnikiem stosunku sił i ich równowagi. To też w chwili, gdy jedna z biorących w nim udział „wysokich stron" została niespodzianie a gwałtownie sprowadzona do właściwej swej nędznej roli, „koncert" rozpadł się i powstała potrzeba nastrojenia go na zgodny akord.

Najwrażliwszą na zmieniony stosunek sił okazała się Austrya, jako najbardziej obok Rosyi w sprawach „Bliskiego Wschodu" interesowana. To też jeszcze przed trzema laty, zorientowawszy się w zmienionej sytuacyi, przystąpiła ona do robót przedwstępnych w sandżaku nowobazarskim, mających stanowić przygotowanie do wielkiego i bardzo ważnego marszu „nach Saloniki".

Przygotowania te, pod rozbrajającą niewinną postacią 110 kilometrowej linii kolejowej z Vaču do Mitrowicy, wywołały w Rosyi, a za nią i w innych państwach, uczestniczących w „koncercie", ogromną konsternacyę, bo rzeczywiście ton, który na swoim instrumencie wydobyła Austrya, był bardzo przeraźliwy i dlatego wydał się fałszywym.

Poza Austryą, którą, dzięki wielkim błędom jej polityki z ubiegłego stulecia, nauczono się w polityce międzynarodowej lekceważyć, dojrzano zaraz cień Niemiec i wysnuto wniosek, że Austrya występuje tylko jako wykonawczyni woli Niemiec, kóre pchając ją nad morze Egejskie, chcą w ten sposób uzyskać połączenie ze swoją koleją bagdadzką.

Wniosek ten, mimo wszystkie pozory słuszności, jest jednak merytorycznie nieprawdziwym. Austrya kieruje się bowiem w swej nowej polityce bałkańskiej przedewszystkiem swojemi, bardzo żywotnemi interesami, bez względu na daleko idący paralelizm ich z interesami Niemiec. — A i ten paralelizm nie jest wytworem jakiejś konwencyi i indywidualnych upodobań, przyrzeczeń lub t. p., lecz jest przedewszystkiem wyrazem stosunku, w którym pozostaje środkowa Europa, jako całość ekonomiczno-socyalna, do Bałkańskiego Półwyspu. Potrzeba wielkiej ignorancyi politycznej i ekonomicznej historyi Niemiec i Austryi, aby przypuszczać, że ten solidaryzm interesów obu tych państw na Bliskim Wschodzie jest tylko wynikiem dowolnych, a więc ulegających krytyce kalkulacyj kierowników tych państw. — Takie stanowisko wobec rozgrywających się wypadków byłoby tyle naiwnem, ile wulgarnem, i przynosiłoby szkodę przedewszystkiem tym, którzyby je zajęli.

Wystąpienie Austryi w kierunku „au de la Mitrowica" rozbiło koncert europejski i zmusiło innych jego uczestników do obejrzenia się za nową kombinacyą, w której mogliby najskuteczniej sparaliżować dążenia środkowej Europy do opanowania Bliskiego Wschodu.

I podobnie, jak rozwój wypadków na arenie światowej wytworzył gotowe elementy, a nawet metody nowej austryackiej polityki na Bałkanach, tak też ten sam rozwój wypadków przygotował grunt do nowej kombinacyi, mającej tej polityce austryackiej przeciwdziałać.

Grunt ten zaś znajdujemy w antagonizmie Anglii i Niemiec, które wskutek osłabienia Rosyi stały się największą potęgą militarną w Europie, czyli stały się niebezpiecznemi dla Anglii. Kiedy tedy sojusz anglo-japoński osiągnął swój cel, uniemożliwiając prawdopodobnie na zawsze sztuczną ekspanzyę rosyjską w Azyi w kierunku Indyj, to teraz, wskutek nagłego wzrostu potęgi Niemiec, największe niebezpieczeństwo dla siebie widzi Anglia słusznie w możności opanowania przez Niemcy najkrótszych dróg lądowych, prowadzących do zatoki Perskiej, a więc do Indyj. W ciągu kilku miesięcy punkt ciężkości polityki angielskiej przenosi się z Dalekiego Wschodu na „Bliski" — i Edward VII. z przyjaciela mikada staje się — przyjacielem cara.

Układ rosyjsko-angielski co do Persyi i Azyi centralnej już istnieje, czyli stało się już to, co jeszcze w czasie pamiętnej wyprawy tybetańskiej Anglików było wręcz wykluczonem. Obecnie zaś zawarcie ostatecznego sojuszu anglo-rosyjskiego jest już tylko kwestyą udaremnienia ostatnich intryg Hohenzollernów nad Newą i przełamania ostatnich lodów, które przez cały wiek ubiegły, od czasu niedorzecznego pomysłu Pawła I. zdobycia Indyj za pomocą kozaków orenburskich, gromadziły się między Wielorybem a Niedźwiedziem...

Sojusz angielsko-rosyjski, który po Mukdenie stał się koniecznością dziejową, podobnie jak po Sedanie nieodzownym okazał się alians trzeciej republiki z moskiewską despotyą, oznacza już dziś w swoim okresie „stawania się" nową erę w polityce światowej, a następstwa jego, o ile je dzisiaj można przewidzieć, wymagają w naszym własnym interesie narodowym jak najstaranniejszej analizy.

K. Srokowski.

Kolej czy kanał?

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 19 lutego.

Radość była krótka...

Wiadomości o rzekomych zamiarach rządu co do przedłożenia parlamentowi kredytu dodatkowego w wysokości 259½ miliona koron na cele budowy kanału Dunaj-Odra zaprzeczono bardzo rychło, natomiast pojawiły się w dziennikach tutejszych artykuły, przemawiające za budową „drugiej kolei północnej". Projekt ten pochodzi od przeciwników budowy kanału, którzy spodziewają się pozyskać dla siebie rząd i parlament argumentem, że linia ta kosztowałaby, według ich obliczeń, tylko 150 milionów, podczas gdy dla budowy kanału, prowadzącego z Wiednia do Krakowa, dla którego preliminowano w r. 1901 175 milionów, potrzebaby 360 milionów, a razem z konieczną regulacyą Wisły jeszcze o 14 milionów więcej.

Że suma, pierwotnie wyznaczona, nie będzie wystarczającą, nie było chyba wątpliwości dla tych, którzy w r. 1901 ustawę uchwalili. Szczegółowe projekty wówczas nie istniały wcale, a obliczenia były zupełnie dowolne, powierzchowne i nieścisłe. Dla charakterystyki braku ścisłości przy układaniu projektów wystarczy przytoczyć, że n. p. wcale nie myślano o wybudowaniu odpowiedniej ilości portów, bez których kanał niewielką chyba posiadałby wartość. Na budowę portów na przestrzeni przeszło 400 kilometrów wyznaczono niespełna 4 miliony koron, w obecnym zaś projekcie wstawiono na ten cel kwotę przeszło 31 milionów. Na budowę kanału z Bogumina do Krakowa — przestrzeń 130 milionów — preliminowano w roku 1901 śmiesznie małą sumę 30 milionów. Rzecz jasna, że cyfry te musiały uledz zmianie, gdy przystąpiono do projektów szczegółowych i dziś istotnie obliczają koszta budowy tej linii na 100 milionów.

Cała wina zwiększonych kosztów budowy spada na rząd z przyczyn dwojakiego rodzaju: po pierwsze z powodu niedokładnych obliczeń pierwotnych, a powtóre z powodu zwłoki w wykonaniu budowy. W tych 7 latach, które upłynęły od czasu uchwalenia ustawy aż do obecnej pory, ceny gruntów i wszystkich materyałów poszły ogromnie w górę, podobnie jak płace robotników.

Z temi faktami liczą się już nowe, szczegółowe projekty, i dlatego różnica między preliminarzem obecnym a pierwszym, pochodzącym z r. 1901, jest stosunkowo tak znaczną. Nie przemawia to jednak przeciw budowie kanału, którego rentowność jest tak pewną, że prywatne towarzystwo każdej chwili jest gotowe budowę wykonać na własne ryzyko.

Poseł dr Licht w artykule, ogłoszonym dzisiaj w „N. Fr. Presse", dowodzi, że przy najgorszych obliczeniach państwo spodziewać się może oprocentowania włożonego kapitału po 2½ od sta, a więc daleko więcej, aniżeli koleje alpejskie, zbudowane kosztem pół miliarda, kiedykolwiek przynieść mogą. Rentowność jest dlatego już zapewnioną, że przewóz towarów na kanale jest o 40 procent tańszy, aniżeli koleją żelazną. — Mimo to nie należy się obawiać konkurencyi dla kolei północnej, ponieważ statystycznie jest dowiedzionem, że ruch towarowy na tej kolei rocznie o 11 procent się zwiększa, tak, że jest wykluczonem, aby sama mogła wymaganiom zadość uczynić.

Poseł Licht wskazuje na nowe, olbrzymie pokłady węgla koło Dziedzic, na granicy śląsko-galicyjskiej, które będą dopiero odpowiednio eksploatowane po wybudowaniu kanału. Przedłużenie kanału Dunaj-Odra — pisze autor wspomnianego artykułu — do Wisły i Łaby stworzyłoby system dróg wodnych w Austryi, który gospodarce ekonomicznej państwa i ludności dałby nowy silny bodziec. Austrya uzyskałaby także doskonałą broń przeciw Węgrom na wypadek zerwania wspólności cłowej.

Posłowie krajów, które w budowie kolei alpejskich nie są interesowani, głosowali w swoim czasie za temi kolejami, w przekonaniu, że otrzymają jako rekompensatę kanały. Między drogami wodnemi a kolejami alpejskiemi istnieje „junctim". Za kanały posłowie krajów interesowanych już raz zapłacili.

„Ileż razy — pyta p. Licht — ma się jeszcze zapłacić politycznie za tę budowę? Przemysłowcy, kupcy, rolnicy, posłowie z Moraw, Śląska, Wiednia, Dolnej Austryi, partya chrześcijańsko-społeczna, socyaliści, posłowie polscy i wielu innych jeszcze posłów, są za kanałem. Czyż rząd miałby odwagę w roku jubileuszowym udaremniać lub zwlekać spełnienie słowa cesarskiego, potwierdzonego w „Dzienniku ustaw państwowych"?

Poseł Licht, który swój artykuł, zatytułowany: „Konieczność kanału Dunaj—Odra" kończy tem pytaniem, i słusznie równocześnie wywodzi, że budowa kanału, nie powinna wcale wykluczyć ewentualnej budowy nowej linii kolei Północnej, lub rozszerzenia istniejącej. — Przeciwnie. Jedno i drugie jest koniecznem i przeprowadzone być musi. Dla budowy kanału istnieje jednak już ustawa i pieniądze uchwalone, a wystarczające przynajmniej na kilka lat. Jeżeli więc okazuje się dziś potrzeba budowy nowej linii kolejowej, to potrzeba ta nie może być zaspokojoną kosztem tych krajów, które od lat już czekają na wykonanie ustawy o budowie dróg wodnych.

Sz.

Ks. Andrzej Kmet.

(1841—1908).

W ostatniej dobie dwa imiona kapłańskie najpopularniejsze były w świecie słowackim: Hlinka i Kmet. Pierwszy z nich, płomienny mowca narodowy, zamknięty dzisiaj w więzieniu szegedyńskiem. Drugi, spokojny pracownik narodowy, zmarł w niedzielę 16 b. m. Ubył Słowakom mąż dzielny, prezes „Musealnej slovenskej spoločnosti", założyciel „Macierzy słowackiej", twórca słowackiego gimnazyum katolickiego w Klasztorze, badacz i zbieracz pamiątek, a przytem literat wybitny.

Do pracy narodowej silną otrzymał podnietę, jeszcze jako słuchacz teologii. Kiedy w r. 1860 Słowacy obradowali w Budapeszcie, skądby wziąć pieniędzy na wydawnictwo „Pestbudinskich Vedomosti", skromny mnich kapucyński, Fr. Sasinek ofiarował 100 złr. ze swej kieszeni. Przykład podziałał skutecznie na społeczeństwo słowackie i wywarł wrażenie na młodego kleryka, który z kolegami swymi założył rodzaj kółka samokształcenia w mowie i literaturze ojczystej pod nazwą „cirkawno-literarna škola slovenska". Jako wikaryusz zasilał artykułami gospodarczej treści pismo „Obzor" i przygotował do druku książkę „Hospodar na Slovensku". Książka już była prawie gotowa i miano ją rozesłać po kraju, gdy na „Macierz Słowacką" padł cios śmiertelny. Roku 1875 towarzystwo rząd rozwiązał, a majątek skonfiskował. Mimo próśb, aby tak niewinne dziełko pozwolono w świat puścić, mimo błagań do ministra zanoszonych, niebezpieczna książka wraz ze zbiorami zabranemi, powędrowała do zamku nitrzańskiego i tam z woli Szella gdzieś w zamknięciu pleśnieje.

Po zamknięciu słowackich gimnazyów przez rząd węgierski, wydał Kmet odezwę do narodu i rzucił w niej hasło do życia duchowego na przyszłość w słowach: uczmy się, kształćmy się! I pracował sam ustawicznie. Zajmował się botaniką i badania swe ogłaszał w miesięczniku naukowo-literackim „Slovenske Pohliady". Zajął się także zabytkami przeszłości słowackiej i przylgnął całą duszą do sztuki ludowej. Ludoznawcze i archeologiczne jego prace doczekały się wielkiego uznania krytyki naukowej.

Kiedy w r. 1890 doczekał się chwili otwarcia „Domu narodowego" w Turczańskim św. Marcinie, całe mienie swe zaczął obracać na gromadzenie pamiątek i okazów, które miały być zawiązkiem muzeum narodowego. Udało się nareszcie po latach pięciu założyć „Musealną slovenską spoločnost", towarzystwo, owiane duchem narodowym, choć o barwie i nazwie, przez ustawy dozwolonej. Kmet natychmiast zbiory swoje oddał pod opiekę stowarzyszenia, które z wdzięczności wybrało go swym prezesem. Jako wysłużony kapłan zamieszkał w Turczańskim św. Marcinie od lat dwu i rozkoszował się postępami narodowego ducha słowackiego.

Na tegorocznych uroczystościach „świętomarcińskich" nie przemówi już sędziwy Kmet, — ale wszyscy z żalem i czcią będą wspominać imię patryoty słowackiego.

mg.

Oficyalny głos rosyjski w sprawie kolei bałkańskich.

(Telegramy „N. Reformy" z 20 lutego.)

Petersburg. Urzędowa „Rossija" ogłasza obszerny artykuł w odpowiedzi na wywody „Fremdenblattu" z powodu projektów kolejowych Austro-Węgier na Bałkanie. Pismo to wskazuje następnie, jakie wzburzenie w opinii publicznej rosyjskiej rozwinięty przez barona Aehrenthala program wywołał i powiada następnie: Jesteśmy dalecy od tego, aby zaprzeczać Austro-Węgrom prawa do zawierania, na podstawie art. 25 traktatu berlińskiego, z Turcyą umowy w sprawie budowy kolei w sandżaku Nowybazar. Jesteśmy gotowi uznać, że Austro-Węgry przystępując do urzeczywistnienia tego prawa, nie naruszyły myśli rosyjsko-austryackiej umowy, która tylko wykluczała terytoryalne zdobycze na półwyspie Bałkańskim, a w której rozwój polityczno-ekonomicznych interesów nie jest przewidziany.

Jednakowoż nie należy zapoznawać, że umowa na oba mocarstwa nakłada obowiązek wspólnego działania na korzyść ludności chrześcijańskiej w Macedonii i dążenia do przeprowadzenia reform wyliczonych w programie mürzstegskim. Zachodzi teraz tylko pytanie, czy reformy obecne postępują naprzód i czy specyalnie umowa Austro-Węgier co do kwestyi kolejowej na urzeczywistnienie tych reform nie wpływa niekorzystnie.

„Rossija" w dalszym ciągu wskazuje na doniesienia pism o zajściach na ostatniem posiedzeniu ambasadorów w Konstantynopolu i powiada, że przyjmuje z zadowoleniem zapewnienie „Fremdenblattu", że Austro-Węgry dążą tylko do rozwoju ekonomicznego dobrobytu półwyspu bałkańskiego, że nie zamyślają w żaden sposób protestować, gdyby kolej sandżacką miano połączyć z innemi kolejami na Bałkanie. Z tego logicznie wynika, że Austro-Węgry w razie, gdyby interesowane państwa bałkańskie starały się o korzystne dla siebie koleje, nie wystąpią przeciwko usiłowaniom, które ewentualnie Rosya uważałaby za potrzebne przedsięwziąć na poparcie tych kolei.

W końcu powiada „Rossija" w tym artykule: „Rosya życzy sobie szczerze żyć w pokoju z tureckim sąsiadem i przy przeprowadzeniu reform w Macedonii, nie ma żadnych zamiarów zamachu na integralność i na niezawisłość Turcyi. W tym kierunku Rosya w lojalny sposób postępuje łącznie z Austro-

---

Michał Marczewski

(Mimar.)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

17 (Ciąg dalszy.)

Stara stróżka kiwała na te słowa łysiejącą głową i dorzucała garstkę własnych sentencyj.

— Toć wiadoma rzecz, moja pani. Z ludźmi to zawdy tak. Komu życie — komu śmierć. Modlitwa przeć takowa jest: od głodu, ognia i wojny...

— A juźciż prawda. Tak, tak, święte słowa, święte słowa są...

W panią Florentynę katastrofa uderzyła niby grom z jasnego nieba.

— Walek, mój Walek... Panno Przeczysta, ktoby się tego spodziewał, ktoby się spodziewał!...

Poruszała się niby we śnie, mówiła jak automat, tylko jej łzy ciekły po pulchnych policzkach, tylko głowa jej się trzęsła żałośliwie.

Ona, która dotąd zawsze o nim musiała pamiętać, oglądać wdziewane przez niego koszule, wyszukiwać mu materyały na spodnie, zawiązywać krawaty, przypominać o chustkach do nosa, dziś, gdy go nie stało, gdy leżał chłodny, obojętny z posiniałą twarzą... Och! jakżeż ona się czuła bez niego samotną, opuszczoną, bezradną.

Dobrze, że jeszcze znalazła się ta poczciwa Tramszowa; kręciła się koło niej ustawicznie i pocieszała jak mogła.

— Ach, moja kochana pani Kudralska, czy to ja, pani myśli, nie wiem, czy to ja tego, pani przypuszcza, nie znam. Z niemi ze wszystkiemi tak. Mów, a proś, a przekładaj: tak a tak — groch o ścianę. Każdy z nich swój rozum gwałtem mieć chce, a jak co, to oto, zabierze się taki i pójdzie, i ty niewiasto słaba rób co chcesz, głowę sobie urywaj i basta!...

Wzdychała z głębi piersi i sięgała po namacalne dowody.

— Mój Kryspin, myśli pani lepszy?...

Machnęła ręką rezygnacyjnie.

— Taki sam, moja pani, taki sam! Niby to to, myślałby kto, człowiek przecież uczony, szkoły przecież pokończył rozmaite, a jakże, urzędnikiem przecież jest... No, a co pani myśli?... Zrana wstanie, nic jeszcze do ust nie włożył, a już papierosa. Tak już, pani moja, od młodości. A szczupły przecież niby wiórek jaki. Powiadam mu: Kryspin nie pal, posłuchaj mojej rady, boć kto jak kto, ale żona.. I!... Dla niego to tyle, co ten wiater...

Pochylała się ku nieszczęśliwej wdowie, minę robiła tajemniczą.

— A pani nieboszczyk, to, widocznie, za mało pewno tego... W karku taki tęgi był i w sobie...

I do serca osieroconej majstrowej podpływała nowa fala głębokiego rozżalenia.

Z przedziwną wypukłością stawały teraz w jej pamięci rys za rysem, szczegół za szczegółem wszystkie osobliwości tego jej utraconego na zawsze małżonka, który „widocznie za mało pewno tego", a i w karku i w sobie istotnie tęgi taki był... Zrywała się z miejsca niby postrzelona czajka, i biegła, aby raz jeszcze spojrzeć na jego posiniałe oblicze i wobec zamarłych dla niej uszów wywodzić swe skargi i wyrzekania.

— Walek, mój Walek, a czemuś ty nas opuścił, czemuś ty nas porzucił, czemuś ty poszedł sobie od nas nieszczęśliwych i rzuciłeś nas wszystkich na złą dolę, na marny los!... Oj, Walek, ty mój Walek niegodziwy!...

Gdzieś w głębi duszy rodziła się do niego taka bolesna pretensya.

Z cieni wyłaniała się ta czarna karta jego żywota, ostatnie na niej zgłoski; komisya dla „asmotra kałbasnych mastierskich". w której on jako delegat odgrywał taką głupią rolę... — Już miała zawołać: — mówiłam, prosiłam, wiedziałam, że się to tak skończy! — lecz tam w salonie dzieciaki podchwytywały jej pierwsze zawodzenia i nie było czasu na wyrzuty.

— Milka, na miłość boską, przestań, bo jak mi Bóg miły, nie wytrzymam!

Na chwilę trzeba było się opamiętać.

Siusiulski sprowadził tego Daicza, który w żaden sposób nie chciał odstąpić od ceny.

— Ja tam, com raz powiedział — to święte. Dla mnie nie trzeba wiele — dosyć na nieboszczyka spojrzę; — swój fach znam. Pod metal — tyle, malowana — tyle; czarna i krzyż to też inna cena.

Tramszowa chciała go zakląć, powiedział jej jednak, że czy tak, czy inaczej, jak mu pani gospodyni szklaną zrobić każe, to zrobi, bo dla pana gospodarza złotej trumny też nie szkoda, taki już człowiek był.

— Ktoby go nie znał, kto?! W Zielonce sobie jeszcze komedye opowiadają, jak u Ludwika w kręgle prywał! A co mógł zjeść?! Tak, tak, przedwcześnie mu się zmarło, przedwcześnie!...

Zdecydowano „pod metal", że to niby i z bractwa i z cechu...

Daicz w końcu opuścił rubla.

— Ano niech będzie i tak. Ja o grosz nie stoję, aby dogodzić zmarłemu. Tyle jego, co do grobu zabierze.

Miarę zdjął i na odchodnem chwalił jeszcze przymioty pana Walentego.

— U Ludwika za bufetem bruneta taka siedziała... A nieboszczyk, świeć panie nad jego duszą, co jak, co ale na te sprawy, to kat był, nie daj Bóg...

Koło południa kocmołuch Maryśka przypomniała sobie o pierwszym śniadaniu, a i dla pani Florentyny uzmażyła wcale porządne trzy kotlety cielęce na gorącym maśle.

Było w tem sporo zasługi zacnej Tramszowej, zapewniającej, iż czyni to przez wzgląd na spokój duszy ś. p. pana Walentego.

— Gdybym ja, moja pani, pozwoliła na takie panine głodzenie się, toć chyba nieboszczyk w nocyby mnie nachodził. Jedz-żeż pani, bo po sobie samej miarkuje, iż pokrzepienie się pani sumiennie należy.

Jedli wreszcie wszyscy, bo i dzieciaki zlecieli się do jadalni, a i Siusiulski zeznał, że od rana, kiedy to miał nieszczęście przynieść panu gospodarzowi ową wieść fatalną, nie brał nic do ust jeszcze.

— Oj, żebym ja był przewidział... Oj, język sobie urznąć dałbym prędzej... — powtarzał nieśmiało, nabierając na swój talerz przypiekanych kartofli ze słoniną, do których ślinka mu ciekła gwałtownie.

Kudralska milczała, okazując tem jawnie, iż nie może mu jeszcze zapomnieć tej jego nieostrożności. Bądź co bądź, ta przyniesiona przez niego wieść dobiła jej Walka. Spoglądała ku niemu wzrokiem, który zdał się mówić: — Ech ty, niedołęgo, mogłeś raz chociażby trzymać głupi ozór za zębami — i Siusiulskiemu odchodziła jakby ochota do jedzenia.

— Ale kto to wiedział, kto to mógł przewidzieć — mruczał zafrasowany i kulił się na krześle niewinnie, gotów pozwolić kartoflom wystygnąć zupełnie.

Tramszowa jednakże brała go w obronę.

— Ma się rozumieć, ma się rozumieć. Nikt przecież nie jest duchem świętym...

Podsuwała mu salaterkę z jajecznicą.

— Jedz pan lepiej, nie rób pan sobie próżnych wyrzutów... Nieboszczyk był człowiek gwałtowny, a przytem taką krótką szyję miał... Co komu przeznaczone, to go nie minie, zresztą, słyszane to rzeczy. żeby dom mieć tak daleko od siebie, aż na Cielątkowej, i pozostawić go oto po prostu na bożej opiece... Ja zawsze mówiłam, gdyby mój Kryspin tam chociaż był; on się na tych policyjnych porządkach rozumie.

To brzmiało mu niby nowe oskarżenie.

(C. d. n.)

Węgrami i jest gotową także i nadal tą drogą iść razem z Austryą i innemi mocarstwami, które do tego samego celu dążą."

Najbliższa przyszłość okaże, w jakim stopniu mocarstwa, tworzące koncert europejski, przejęte są tym celem. Oprócz tego wystąpi w dalszej polityce rosyjskiej w kwestyi macedońskiej kierunek praktyczny.

Z ruchu wyborczego.

Zgromadzenie wyborców z większej własności okręgu krakowskiego odbędzie się w Krakowie 5 marca o godzinie 4 popołudniu w sali posiedzeń Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. — Na zgromadzenie zapraszają: Stefan Bobrowski, dr Adam Jordan, Maryan Dydyński, dr Witold Milieski, ks. Franciszek Starowieyski.

W Tarnowie odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, na którem burmistrz, dr Tertil, wygłosił mowę kandydacką, przedstawiając się jako narodowy demokrata i zwolennik Unii demokratycznej. — Zgromadzenie uchwaliło kandydaturę dra Tertila na posła sejmowego z m. Tarnowa.

Z Gorlic piszą nam: W niedzielę dnia 23 bm. odbędzie się w sali „Sokoła" zgromadzenie wyborcze, zwołane przez komitet przedwyborczy, celem wysłuchania „credo" politycznego kandydatów. — Dotychczas zgłosili kandydatury jedynie ks. Pastor i inżynier Zieliński.

Prawybory w powiecie wykazały słabe siły stronnictwa ludowego, względnie słaby wpływ p. Stapińskiego w naszym powiecie przy wyborach sejmowych, albowiem ludowcy wyszli z prawyborów w znikomej mniejszości. Rusini, stanowiący 40 procent wyborców, postawili kandydaturę Starorusina Ciślaka.

Nowy Sącz, 18 lutego. Dnia 16 b. m. w południe odbył w sali Banku mieszczańskiego obszerniejszy komitet przedwyborczy Unii demokratycznej posiedzenie i jednogłośnie uchwalił wniosek komitetu ściślejszego, aby jako demokratycznego kandydata na posła sejmowego z miasta Nowego Sącza postawić p. Feliksa Rittera. Postanowiono działać energicznie i solidarnie, aby uzyskać, jak największą ilość głosów, celem wyboru kandydata, którego życzy sobie ogół obywateli. Komitet, którego prezesem w miejsce p. Rittera wybrano p. Juliusza Orzelskiego, będzie zwoływał często zgromadzenia wyborców i wykazywał, że tu chodzi nie o osoby, ale o spełnienie zasadniczych żądań demokracyi. Nowy Sącz nie może narazić się na wstyd przed społeczeństwem, że zaprzepaścił ideę demokratyczną, że pozwolił dalej rządzić klice, która dziś służy jednej tylko warstwie.

Wiadomość o postawieniu przez Unię demokratyczną kandydatury p. Feliksa Rittera przyjęto w mieście z wielką sympatyą. Przeciw osobie naszego kandydata nic mieć nie może nawet strona przeciwna, bo p. Ritter jest człowiekiem czystym i stałych zasad. Teraz rozegra się walka i kto z niej wyjdzie zwycięzcą — okaże już niedaleka przyszłość. W każdym razie wybór dra Korytowskiego jest bardzo niepewny i żal go nam tylko, że dał się zwieść obietnicom dra Barbackiego. Demokracya dołoży wszelkich uczciwych starań, aby posłem sejmowym został z Nowego Sącza wybrany jej kandydat, p. Feliks Ritter.

W Krośnie odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godzinie 4 popołudniu w sali „Sokoła" zgromadzenie wyborców. — Zaproszenie podpisał dr Fr. Czajkowski.

W Jarosławiu zgromadzenie wyborcze odbędzie się w poniedziałek 24 bm. o godz. 5 po południu w sali Sokoła. Stanie na niem dr Wład. Jahl, dotychczasowy poseł i członek Wydziału krajowego. Zdaje się, że żaden kontrkandydat przeciw niemu nie wystąpi, p. Jahl cieszy się bowiem w Jarosławiu zasłużonem uznaniem i szczerą sympatyą.

Interpretowanie ustawy wyborczej przez starostę. Z Przemyśla donosi nasz korespondent pod datą 19 b. m.: Lista wyborcza do Sejmu, zestawiona przez magistrat, obejmowała 3.100 osób. W ostatniej chwili, dziś właśnie, starosta tutejszy, r. Lanikiewicz zwrócił magistratowi listę, z której skreślone około 500 wyborców, przeważnie kobiet niezamężnych, jak nauczycielek i t. d.

Skreślenie to $^1/_6$ części z ogólnej liczby wyborców motywuje starosta własną interpretacyą ustawy. Sądzi on mianowicie, że przy wyborach do Sejmu nie można głosować przez pełnomocnictwa (?!...) tak zaś właśnie głosowałyby kobiety niezamężne. Nadmienić także warto, że to starościńskie rozporządzenie zignorowało zupełnie orzeczenie trybunału państwa z r. 1896, postanawiające, iż wybory do Sejmu mają się odbywać w sposób podobny, jak wybory do Rady gminnej, a więc dopuszczające także i kobiety niezamężne do prawa wyborczego.

Ze Stryja donoszą nam: Na odbytem dnia 17 bm. zebraniu komitetu wyborczego, uchwalono kandydaturę na posła do Sejmu dr Filipa Fruchtmana, dotychczasowego posła z miasta Stryja.

Kandydatury ruskie. „Russkaja Rada" zatwierdziła w dalszym ciągu następujące kandydatury staroruskie: w powiecie zbaraskim: Grzegorza Letnika, włościanina z Palczyniec; w powiecie rohatyńskim: Antoniego Biłohołowskiego, włościanina z Sarnek średnich.

„Ukraiński Narodnyj komitet" zatwierdził na powiat kossowski kandydaturę dra Teofila Okuniewskiego, posła do Rady państwa i adwokata w Horodence, a na powiat tłumacki dra Iwana Makucha, adwokata w Tłumaczu.

Rocznica śmierci Wagnera.

Mianowicie dwudziesta i piąta. Dla dokładności dodamy, że Ryszard Wagner umarł dnia 13 lutego 1883 r. w Wenecyi, dokąd pospieszył, ażeby odetchnąć, a gdzie wydał ostatnie tchnienie. Ale dzień 13 lutego b. r. już minął — zawoła czytelnik. Tak jest — odpowiadamy na to. — Jednakże o Wagnerze mówić można przy każdej sposobności, a powtóre dziennik znajduje się czasem w tem przykrem położeniu, że będąc echem spraw codziennych, musi często odłożyć na później rzecz o malarzu, muzyku lub literacie, a zająć się dokładnie włamywaczem, defraudantem, lub mordercą.

Otóż dnia 13 lutego 1883 r. w weneckim „palazzo Vendramin" umarł Wagner, jako człowiek już wszędzie znany i uznany, — a równocześnie prawie w mieście o bardzo wysokiej kulturze muzycznej, bo w Wiedniu prasa humorystyczna i tak zwana poważna z ogromnym nakładem złośliwości i opłakanym brakiem dowcipu natrząsała się z muzyki „mistrza". Byłem również świadkiem owej nagonki na Wagnera, kiedy go usiłował „todschweigen", uśmiercić milczeniem profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr Hanslick, słynny — słusznie zresztą — krytyk muzyczny i wyrocznia na tem polu dla Wiednia. Ale rekord, albo „das Hoechste", jak się wyrażają Wiedeńczycy, osiągnęło pismo humorystyczne „Kikeriki", wierne echo usposobienia ludności wiedeńskiej, przynajmniej naówczas. Pismo to w każdym prawie numerze „słowem i ołówkiem" natrząsało się z Wagnera, a wtórował mu cały Wiedeń. Oto jedna z niezliczonych scen na tem tle. W kawiarni Prickla na Taborstrasse, gdzie było naówczas kilka dzienników polskich, kelner „intellektualny" podaje mi z protektyi — pochodziliśmy obaj z Galicyi — najnowsze „Kikeriki", odwrócone już na stronicy, ozdobionej rysunkiem, w sam raz charakteryzującym ówczesną płytkość antiwagneryanizmu. Na dziedzińcu kamienicy drwal pilnikiem szlifuje zęby u piły, a filister, pijący kawę przy otwartem oknie, powiada do swojej połowicy: „Znowu ktoś gra aryę Wagnera". Odłożyłem na bok pismo to, które zaraz powędrowało do sąsiedniego stołu, obsadzonego licznem towarzystwem, pijącem w kawiarni... piwo o godzinie 9 rano. — Oglądają rysunek, czytają objaśnienie i wybuchają salwą śmiechu.

— Koestlich! — woła jeden.

— Famos! — dodaje drugi.

— Die ganze Wagneriade ist fade, fade, fade — nuci trzeci.

Kpiono i szydzono z Wagnera tanim i niewybrednym sposobem także w Berlinie, Monachium i innych miastach niemieckich. Szyderstwa cichły powoli — a tymczasem Wagner umarł pod cudownem niebem włoskiem. Zwłoki jego przewieziono daleko na północ, do Bayreuth, gdzie je dnia 18 lutego pogrzebano w parku willi Wahnfried. Na pogrzeb Wagnera przybyli wielbiciele jego z wszystkich krajów. Był to hołd złożony geniuszowi przez międzynarodowy kwiat inteligencyi. W dwudziestą piątą rocznicę zgonu tego mistrza tonów i słowa zarazem w paryskiej Radzie miejskiej miał się pojawić wniosek, ażeby jednę z nowych ulic Paryża nazwać ulicą Ryszarda Wagnera. Postanowiono wniosek ten ze względów oportunistycznych odłożyć na później, ale sam fakt, że pewna grupa paryskich radców miejskich pomyślała o uczczeniu Wagnera, jest znamiennym dla przełomu, który się dokonał w opinii publicznej.

Całe życie Wagnera było nieprzerwaną walką o ideały. Ten syn lipskiego aktuaryusza policyjnego od pierwszego utworu swojego, od skromnej sonaty, która wyszła jako opus I, aż do „Parsifala" nie zaznał ani na chwilę owego spokoju, który był udziałem Goethego. Miał takich przyjaciół, a poniekąd i towarzyszów broni, jak Liszt, Hans Bülow i król bawarski Ludwik II — ale snobowie, jak chmura szarańczy, potrafią nawet słońce zaciemnić. Dzisiaj gwiazda Wagnera świeci jasno. Krytycy nie złożyli przed nim broni w bezrozumnym popłochu, oceniają równie jego zalety i wady, gromią zwłaszcza epigonów, którzy w swej niemocy artystycznej naśladują właśnie słabe strony mistrza — ale podobnie jak Weimar stał się miastem Goethego, tak Bayreuth pozostanie świątnicą Wagnera. Z Polski płyną tam również echa hołdu dla autora „Polonii" i „Kościuszki". *h. j-e.*

Kronika.

Kraków, 20 lutego.

Reduta prasy. Zgłoszeń na miejsca na galeryi komitet już nie przyjmuje, bo wszystkie miejsca zostały już zamówione.

Zmienna pogoda. Od kilku dni mamy wciąż zmieniającą się pogodę. Wczoraj wieczór spadł dosyć obfity śnieg, który przymarznięty przez noc i dzisiejszy ranek, następnie przed południem stopniał w promieniach słońca. Po horyzoncie jednak przeciągają chwilami ciemne chmury, grożąc każdej chwili nowym opadem śniegu i deszczu.

Na ulicach leżą kałuże błota, które zwłaszcza w ulicach zaplantacyjnych sprawiają przechodniom wiele przykrości.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W piątek najbliższy danem będzie „Wesele" Wyspiańskiego po raz 74 na scenie krakowskiej Rolę poety wykona po raz pierwszy p. Borowski.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna występy gościnne p. Karol Adwentowicz, artysta sceny lwowskiej.

Ostatnia zabawa taneczna „Ogniska" nauczycielskiego krakowskiego, z kotylionem, jaka odbędzie się w sobotę 22 b. m., zapowiada się — jak można wnosić z wielkiej liczby zgłoszeń — świetnie. Komitet dokłada jak najusilniejszych starań, nie szczędząc kosztów i pracy, aby zabawa wypadła jak najlepiej. Początek zabawy o godz. 9 wieczór. Bilet pojedyńczy dla nauczycielstwa i akademików 1 kor., dla osób z poza sfer nauczycielskich 1 kor. 50 hal. Bufet we własnym zarządzie. Stroje dla pań spacerowe, dla panów wizytowe. Nauczycielstwo i akademicy mają wstęp bez zaproszeń, inni mogą się zgłaszać po zaproszenia ustnie lub listownie do p. Chachlowskiego (ul. Karmelicka l. 16, I piętro).

Niewłaściwe postępowanie. Dowiadujemy się, że wiele osób w mieście otrzymało zaproszenie na zabawę taneczną, którą za kilka dni urządza „Stowarzyszenie zawodowe kelnerów w Krakowie". Na zaproszeniach tych widnieje z drugiej strony stampilia niemiecka, opiewająca: „Verband der Hotel-Gast u. Kaffehaus-Angestellten Österreichs Ortsgruppe, Krakau". Jak wiadomo w pierwszych dniach b. m. odbył się już bal „Bratniej pomocy Stowarzyszenia kelnerów w Krakowie". Bal ten cieszył się znacznem powodzeniem, a poważny dochód z balu wręczony został starszemu Stowarzyszenia gospodnioszynkarskiego p. Miedniakowi, z przeznaczeniem na założenie zawodowej szkoły kelnerskiej. Wobec tego zauważyć należy, że ów zabawowy komitet, używający do tego na zaproszeniach niemieckich stampil, postępuje co najmniej niewłaściwie i niema nic wspólnego z organizacyą tutejszych kelnerów, grupującą się w „Bratniej pomocy Stowarzyszenia kelnerów".

Uliczny złotnik. Wczoraj policya aresztowała niejakiego Frączkiewicza, który sprzedawał po ulicach tombakowe pierścionki, jako szczerozłote, biorąc od łatwowiernych po kilka i kilkanaście koron za pierścionek, wartości kilku halerzy. Frączkiewicz uprawia stale ten proceder, za który już był kilka razy karany sądownie.

Kradzież na ulicy. Wczoraj przejeżdżała przez Kraków, z powrotem z Prus do domu, 25-letnia Marya Tomczykówna z Tarnobrzega. W poczekalni III klasy do Tomczykówny przyczepiły się dwie dziewczęta, służące bez zajęcia: Walerya Brzowska z Chrzanowa i Wiktorya Surówkówna, które obiecały jej wyszukać tani a wygodny nocleg. W tym celu poszły z Tomczykówną do jednego z szynków na Małym Rynku, gdzie spostrzegły, że Tomczykówna ma kilkaset koron, zarobionych w Prusach. Poradziły więc dziewczynie, by pieniądze te zmieniła na pojedyncze banknoty, a gdy łatwowierna Tomczykowna zgodziła się na to, podjęły się pośrednictwa zmiany, a dostawszy pieniądze do rąk uciekły z przed oczu przerażonej Tomczykówny. Policya jednak na czas zdołała odszukać obie złodziejki i odebrać im pieniądze, które oddano biednej wyrobnicy.

Z kraju.

Chrzanów, 16 lutego. W dniu 16 b. m. odbyły się tu pod przewodnictwem p. Jana Ceremugi, kierownika szkoły z Trzebini zawiązanie „Koła powiatowego" krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, a zarazem ukonstytuowanie się jego zarządu, w skład którego zostali wybrani pp.: Franciszek Terlecki, kierownik szkoły w Sierszy, jako przewodniczący, Waleryan Gajewski, star. nauczyciel z Chrzanowa, jako zastępca, Feliks Gatlik, kierownik szkoły z Regulic, jako sekretarz, Jan Ceremuga, jako skarbnik, Jan Podgórski, kier. szkoły ze Szczakowej, Jan Furdzik, kierownik szkoły z Jaworzna „Stara Huta", Bronisława Wilczyńska i Emilia Smolkowa, nauczycielki z Jaworzna, Tekla Borowiecka, kierowniczka i Anna Dietrich, nauczycielka z Chrzanowa, jako członkowie zarządu. — Do komisyi kontrolującej pp.: Polaczek, Kopeć i Kielski. Do zarządu honorowego pp.: Terlecki, Ceremuga, Furdzik, Smolkowa i Dietrichówna.

Przy tej sposobności, na wniosek p. Gatlika, uczcili zgromadzeni pamięć niedawno zmarłego kolegi ś. p. Władysława Macha, b. kier. szkoły z Rudawy, jednego z najgorliwszych członków Związku nauczycielskiego.

Niedbalstwo władzy. Piszą nam z kraju: Do czego doprowadza niedbalstwo władzy i nasz biurokratyzm, niechaj poświadczy fakt następujący: Dnia 12 bm. pociąg nr. 185 przejechał pomiędzy stacyami Płaszów—Bierzanów włościanina, ś. p. Jana Ciężura. Ciało nieboszczyka, rozrzucone na kilkanaście kawałków, pozostawało do dnia 15 bm., to jest przez 72 godzin na torze, zanim zjechała z Podgórza komisya i ciało zabrać rozkazała. Niedbalstwo to tem bardziej gorszące, że podobno psy resztki ciała rozniosły, a przejeżdżająca pociągami publiczność, zmuszona była patrzeć na rozkładające się zwłoki.

Listy gończe. Sąd obwodowy w Tarnowie ściga listami gończemi Jana Sępka z Łękawicy, lat 22, skazanego za zbrodnię gwałtu publicznego, który dnia 8 lutego b. r. zbiegł z więzienia sądowego w ubraniu aresztanckim w niewiadomym kierunku. — Dalej rozesłał sąd tarnowski listy gończe za Władysławem Sikorą, lat 22, rodem z Tarnowa, obwinionym o zbrodnię kradzieży i za Janem Papugą, włościaninem, lat 28, z Woli Rzędzińskiej, obwinionym o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Tarnów, 18 lutego. (Sprawozdanie T. S. L. Walne zgromadzenie T. S. L. Z Towarzystwa „Oświaty ludowej". „Związek przemysłowy". Piknik.)

Z końcem ubiegłego tygodnia zarząd tarnowskiego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej" wydał drukowane sprawozdanie swej działalności za r. 1907. Szczegółowe relacye z poszczególnych przejawów Towarzystwa, umieszczane w „Nowej Reformie", uwalniają nas od powtarzania; nie można jednak pominąć milczeniem cyfr, które wymownie narzucają się pod pióro, a które stwierdzają wielką żywotność tarnowskiego Koła T. S. L. I tak w porównaniu z rokiem ubiegłym liczba członków wzrosła podwójnie prawie, bo z 203 na 374, dochody zaś dosięgnęły sumy, jakiej zarząd tarnowskiego Koła T. S. L. dotychczas nie widział, bo do sumy 6687 kor. 5 hal. Z dochodów Koła należy podnieść nowość, która, jak się okazało, przyniosła poważny dochód. Mam na myśli puszkę okrężną, do której zebrano od 19 października 1907 r. — 496 kor. 19 hal.

Walne zgromadzenie Koła T. S. L. odbyło się wczoraj w sali ratuszowej przy znacznym udziale członków. Zgromadzenie zagaił prezes prof. Pietrzycki dłuższem przemówieniem, poczem po przyjęciu protokółu i interpelacyi prof. Wojciechowskiego w sprawie komisyi kontrolującej, wywiązała się dyskusya ogólna nad sprawozdaniem, w której zabierali głos burmistrz dr Tertil, prof. Wojciechowski, p. Kostelecki, poczem ustępującemu zarządowi udzielono wśród oklasków absolutoryum. Na wniosek p. Szeligiewicza udzielono również absolutoryum skarbnikowi. Nastąpiły wybory do wydziału Towarzystwa. Prezesem przez aklamacyę wybrano ponownie prof. Pietrzyckiego, wiceprezesem prof. Heitzmana, sekretarzem p. Lindego, naczelnika poczty, zast. sekr. p. Michnika, skarbnikiem p. Szeligiewicza, zast. skarb. p. Derasa. Do wydziału weszli: panie Swaryczewska, Dobrowolska, Ruszczyńska, panowie Adler, Machalski, Możdżeński, Sikora, Szatko, dr Tertil i Wojciechowski. Zastępcami wydziału zostali pp.: Banaszkiewiczówna, Kaliciński, Kudłowicz, Siokało i Singer. Do komisyi kontrolującej weszli: prof. Trybowski (przewod.), Studnicki i Wierzbicki. Nadto wybrano członków do komisyi inicyatywy, odczytowej, czytelnianej, oraz 8 delegatów na walne zgromadzenie T. S. L.

Przy wnioskach i interpelacyach prof. Wojciechowski zabrał głos i postawił 3 wnioski: aby wydział przystąpił do budowy „Domu ludowego", względnie „Domu T. S. L.", aby bojkot towarów pruskich przeprowadzał konsekwentnie, oraz aby postarał się o ponowne otwarcie kursu wydziałowego dla nauczycieli. Po krótkiej dyskusyi wnioski powyższe uchwalono.

Tarnowskie Towarzystwo „Oświaty ludowej" odbyło w ubiegłym tygodniu walne zgromadzenie, na którem po przyjęciu do wiadomości sprawozdania wybrano nowy wydział. Prezesem wybrano ks. dra Szczeklika, wiceprezesem radcę Korytowskiego; do wydziału weszli pp.: Doleżan, ks. Pałka, Stapf, Szablowski, dr Turowski i Zych.

Na podstawie nowej ustawy przemysłowej i za inicyatywą c. k. instruktora przemysłowego p. W. Ostrowskiego utworzył się w naszem mieście „Związek przemysłowy". W stowarzyszeniu „Gwiazda" odbyło się zgromadzenie, w którem wzięli udział reprezentanci „Gwiazdy", oraz przełożeni i wydziałowi 9-ciu istniejących w naszem mieście stowarzyszeń przemysłowych. Po zagajeniu zebrania dr Tertil i p. Ostrowski przedstawili doniosłość utworzenia podobnej instytucyi; uchwalono statut i dokonano wyboru zarządu. Prezesem wybrano p. P. Nowińskiego, przeł. stow. krawców, a zastępcą prezesa p. W. Serednickiego, przeł. stow. szewców.

Onegdaj odbył się piknik Towarzystwa muzycznego. W zabawie wzięło udział kilkadziesiąt osób, które wesoło i z animuszem bawiły się do rana.

Rzeszów, 29 lutego. (Posiedzenie Rady miejskiej). Wczorajsze posiedzenie Rady miało nadspodziewanie przebieg niezwykle interesujący, albowiem wprowadzono na porządek dzienny w formie interpelacyi, niezwykle aktualną, a kilkakrotnie na tych ławach omawianą sprawę dodatków komunalnych. Ponadto w toku dyskusyi przyszło do ostrego konfliktu między drem Hochfeldem, a rzecznikiem opozycyi, drem Nieciem. Interpelant zapytywał dra Krogulskiego, jako prezesa komisyi propinacyjnej, czy znanym mu jest fakt, zaszły na wiecu w „Sokole" w sprawie propinacyi, gdzie na wniosek jednego z radnych uchwalono oburzenie magistratowi, ponieważ w kontrakcie dzierżawnym z propinatorem nie ograniczył dzierżawy przynajmniej częściowo w sprawie podwyższenia cen trunków. P. dr Krogulski w rzeczowym wywodzie poddał gruntownej krytyce i wykazał brak znajomości odnośnych faktów przez owego radnego i zastrzegł się przeciwko rzucaniu niezgodnych z prawdą haseł demagogicznych w nieuświadomione masy. — Twierdził, że miastu nie wolno wyczekiwać załatwienia spornej sprawy poboru dodatku komunalnego na przyłączonem do gminy terytoryum, lecz że ma ono obowiązek, i to z kontraktu z propinatorem wynikający, do udzielenia mu asystencyj policyjnych, celem ściągania odnośnych opłat już obecnie przy zastrzeżeniu ewentualnego zwrotu pobranych z tego tytułu przez propinatora należytości, na wypadek niepomyślnego dla gminy załatwienia tej sprawy. Na argumenty te dr Nieć słabo tylko reagował. Ostatecznie wniosek jego, ażeby zasystować pobór opłat tych aż do prawomocnego załatwienia przez władze administracyjne, został odrzucony.

Śmiertelny wypadek w kamieniołomie. Z Krościenka nad Dunajcem donoszą nam pod datą 18 b. m.: Przed miesiącem zaledwo zdarzył się wypadek śmiertelny w kamieniołomie, należącym do przedsiębiorstwa dostawy kamieni do regulacyi Dunajca. Dziś mamy do zanotowania drugi wypadek w tym samym kamieniołomie i z tych samych powodów, a mianowicie robotnik Stafiński wskutek nadmiernego podkopania, zawalony kamieniami, zmarł po kilkugodzinnych męczarniach. W obu wypadkach pozostały wdowy i sieroty nieletnie.

Straszny przypadek. Piszą nam z Oświęcima: Dnia 15 bm. o godz. 6·45 rano szedł przez most na Sole pomiędzy stacyami Dwory—Oświęcim, sekcyjny robotnik, Jan Tekela, starzec 65 lat liczący. Idąc „torem niewłaściwym", nie spodziewał się nadzwyczajnego pociągu osobowego nr. 1032, który z powodu rozsypania się ładugi drzewa na stacyi Oświęcim, musiał jechać wspomnianym torem niewłaściwym. Maszynista spostrzegł idącego i żądał świstawką usunięcia się z toru. Tymczasem robotnik, zdziwiony pociągiem, spostrzegł się za późno, chwycił się baryery mostu, pośliznął się i runął w mętne fale wezbranej Soły. Skoczył co prawda za nim palacz, Madej, lecz ratunek okazał się niemożliwy. Słowa „Jezus Marya — ratujcie" były ostatnie. Zwłok dotychczas nie odszukano.

Podjęcie ruchu. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Na szlakach Kołomyja-Stefanówka i Chodorów-Podwysokie podjęto napowrót ogólny ruch pociągów.

Ze świata.

Z Warszawy. (Dziewięć wyroków śmierci. — Statystyka bezpieczeństwa w Warszawie. — „Ochrana" przy pracy. — Powrót Libickiego).

— Sąd wojenny okręgowy wydał w dniu 18 b. m. dziewięć wyroków śmierci. Skazani zostali: Stanisław Bartoszewicz, Wincenty Gryncewicz, Jan Krysiewicz i Jan Perkowski (za napad na fabrykę sukna w Białymstoku oraz rabunek towarów i pieniędzy, dokonany d. 14 stycznia 1906) oraz Bazyli Postyga, Piotr Wakuła, Stefan Lisicki i Demjan Litwiniak za napad rabunkowy w powiecie prużańskim.

— Według urzędowej statystyki, w ciągu stycznia b. r. było w Warszawie 79 zbrojnych rabunków, przyczem bandyci zrabowali 3.737 rubli 46 kopiejek.

— Agenci wydziału „ochrany" aresztowali — jak donosi „Warszawskij Dniewnik", ogrodnika, który w pewnym sklepie z kwiatami urządził biuro komitetu centralnego frakcyi rewolucyjnej P. P. S. W biurze tem zbierali się członkowie zamiejscowi po informacye i rozporządzenia.

— Były wiceprezes zarządu głównego P. M. S., Stanisław Libicki, po uzyskaniu pozwolenia na powrót do kraju, powrócił do Warszawy.

Morderstwo przy świadkach. „Kuryer Zagłębia" donosi: W obrębie kopalni „Czeladź" w Zagłębiu Dąbrowskiem zakłuto nożami robotnika tejże kopalni, Jana Wróbla. Raniony śmiertelnie Wróbel zawołał do gromadzących się ludzi: „Pamiętajcie ludzie, że zabili mnie Trefom i Trząski", poczem skonał. Obaj wskazani mordercy zostali aresztowani, dwaj ich wspólnicy: Tomasz Marzec i Jan Kucka zdołali zbiedz za granicę.

Z Wilna. (Polski Związek pracy społecznej na Litwie i Białej Rusi. — Język polski w szkołach ludowych na Litwie. — Wydalanie księży z Wilna).

— „Kuryer Litewski" donosi, że w sobotę ubiegłą grono osób, przybyłych do Wilna z różnych stron naszego kraju, zawiązało organizacyę, noszącą miano „Polski Związek pracy społecznej na Litwie i Białej Rusi". Ustawa organizacyi tej ma zostać zalegalizowana, poczem Związek rozpocznie swoją działalność.

— Pomimo ukazu cara z dnia 5 maja 1906, nakazującego wprowadzenie języka polskiego w szkołach ludowych w rejonie wileńskiego okręgu naukowego, a mianowicie wyłącznie w gubernii grodzieńskiej, sąsiadującej z Królestwem Polskiem, w której kilka powiatów, jak białostocki, brzeskolitewski i bielski, stanowi naturalne przedłużenie etnograficzne Królestwa Polskiego, władze administracyjne do tej chwili nie wprowadziły ukazu tego w wykonanie, tłomacząc się tem, że dotąd nie został wyjaśniony skład ludności w powiatach powyższych. W celu zaś dokonania spisu ludności według narodowości, władze gubernialne w Grodnie nie przedsiębrały dotąd żadnych kroków. Widocznem jest, że biurokracya zgoła nic ma zamiaru spełnić woli carskiej. W tej sprawie ziemianie litewscy zamierzają postarać się o interpelacyę w Dumie, ewentualnie wysłać deputacyę do cara.

— Wielkie wrażenie w sferach duchowieństwa wywołało wydalenie z Wilna dwóch księży. Pierwszym z wydalonych jest dziekan i proboszcz kościoła Ostrobramskiego, ks. Jan Mokrzecki, któremu rozkazano wyjechać do swej dawnej parafii Lipniszek w powiecie oszmiańskim; drugim ks. Fordon, proboszcz kościoła Wszystkich Świętych. Na jakiej zasadzie rząd wydala księży polskich w kraju, gdzie nie ma stanu wojennego, i to bez znieśienia się z władzą duchowną, pozostanie tajemnicą biurokracyi. Dzieje się to w chwili, gdy Duma ma przystąpić do uchwalenia ustaw zasadniczych o osobistej wolności.

Ucieczka adwokata. Adwokat w Wiedniu dr Karol Fochler, który przez Izbę adwokacką został w swoich czynnościach zawieszony, umknął z Wiednia. Przeciwko drowi Fochlerowi toczyło się śledztwo o sprzeniewierzenie. Mianowicie ks. Gnieliński, proboszcz pewnej parafii polskiej w Ameryce północnej, podczas pobytu swego w Wiedniu, został przez jakąś dziewczynę obwiniony o przewinienia przeciwko moralności i z tego powodu znajdował się przez niejaki czas w więzieniu śledczem. Ks. Gnieliński wręczył drowi Fochlerowi, jako swojemu obrońcy, depozyt w kwocie 60.000 koron. Po ukończeniu rozprawy, gdy ks. Gnieliński, wypuszczony na wolność, zażądał wydania depozytu, dr Fochler oświadczył, że suma ta należy mu się jako honoraryum. Dopiero po wniesieniu doniesienia karnego zadowolił się dr Fochler kosztami, przyznanemi przez sąd w kwocie 20.000 koron. Resztującą sumę 40.000 koron miał zwrócić, ale dotąd nie uczynił tego. Nastąpiło ponowne doniesienie karne i śledztwo sądowe, poczem dr Fochler, znajdujący się na wolnej stopie, widząc nieunjknione zasądzenie, umknął.

Samobójstwa żołnierzy. Wczoraj wystrzałem z rewolweru usiłować odebrać sobie życie Otton Ehrlich, jednoroczny ochotnik 8 pułku piechoty w Bernie. Ciężko rannego odwieziono do szpitala wojskowego. Sprawa ta wywołała tem większe zaniepokojenie, że w Bernie w przeciągu kilku dni odebrało sobie poprzednio życie dwóch żołnierzy, a mianowicie Ludwik Weinberger, szeregowiec 49, tudzież A. Slowaczek, szeregowiec 8 pułku piechoty. O motywach tych trzech samobójstw nic nie wiadomo, gdyż miejscowe władze wojscowe otoczyły je ścisłą tajemnicą, zamiast — jak to być powinno — otwarcie odsłonić prawdę, uspokoić opinię publiczną, a winnych, którzy spowodowali te zamachy, o ile wchodzą w grę powody natury wojskowej, pociągnąć do odpwiedzialności i surowo ukarać.

Ze stowarzyszeń.

Z uniwersytetu ludowego. Dziś i jutro, to jest czwartek i piątek 20 i 21 b. m., zamiast odwołanych wykładów p. Glassa, odbędą się w uniwersytecie ludowym dwa wykłady p. S. Krauza pod tytułem „Budowa i czynności ludzkiego organizmu (z obrazami). Sala Muzeum techniczno-przemysłowego godz. 8 wieczór.

Z Towarzystwa budowy tanich domów dla urzędników. Walne zgromadzenie odbędzie się dnia 28 b. m. o godzinie 5 wieczór w sali sądu krajowego cywilnego w Krakowie (ulica Grodzka, obok kościoła św. Piotra) w sali rozpraw, nr III., I p.

Zmarli.

Stanisław Majer, emerytowany radca krajowego sądu wyższego, zmarł w Krakowie dnia 19 b. m. w 77 roku życia.

Mianowania. Rada szkolna krajowa przeniosła Adama Hartleba, inspektora szkolnego okręgowego w Zbarażu, na własną prośbę w stały stan spoczynku; zatwierdziła Ludwika Koerbera, rzeczywistego nauczyciela gimnazyum w Brodach, w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora; zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Bolesława Proroka w gimnazyum w gimnazyum w Samborze, Jonasza Komrowera w gimnazyum w Złoczowie; Izraela Meisla w gimnazyum w Sokalu, Stanisława Dworskiego w gimnazyum V we Lwowie; nadała Janowi Dworskiemu, urzędnikowi browaru J. Goetza w Okocimie, prowizorycznie posadę nauczycielską w szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem; przeniosła Adama Wilusza, zastępcę nauczyciela w gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu, do gimnazzum w Brzeżanach; Stanisława Szymczyka z gimnazyum V we Lwowie do gimnazyum w Brodach.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: egzekutorzy podatkowi, zebrani 9 b. m. na zjeździe w Tarnowie, 3 K 40 h. Wanda R. 40 h. wygrane w loteryjkę; R. Barberowska za pośrednictwem Z. Ślimakowskiego 5 K. z powodu odzyskania zgubionego kolczyka.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Mąż męczennik".

W piątek: „Wesele".

W sobotę: „Jeńcy", dramat w 3 aktach Lucyana Rydla i „Eirene". dramat w 1 akcie, nap. Feliks Płażek.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Jeńcy".

W poniedziałek: „Chmury".

We wtorek: „Eirene" i „Jeńcy".

We środę: „Upiory" (pierwszy gościnny występ p. Karola Adwentowicza. artysty teatru lwowskiego).

We czwartek: „Eirene" i „Jeńcy".

W piątek: „Mąż męczennik".

W sobotę: „Źródełko". sztuka w 4 aktach Roberta Bracco (występ K. Adwentowicza).

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Źródełko" (występ K. Adwentowicza).

Z kalendarza. W piątek 21 lutego: Fortunata męcz. i Eleonory p.; w sobotę 22 lutego: Stolicy św. Piotra w Ant. i Małgorzaty z Kort.; w niedzielę 23 lutego: Piotra Damiana i Florentego.

Wschód słońca 21 lutego o godzinie 6 min. 42, zachód o 5 m 5; długość dnia 10 godzin min. 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 lutego termometr doszedł od · 2·0 do + 5·8 C.; — barometr po południu podnosił się wolno.

Dnia 20 lutego o godz. 7 rano stan barometru 731. mm., termometru + 0·2 C.; cisza.

Z sali sądowej.

(Morderstwo macochy i przyrodniego brata).

Kraków, 20 lutego.

Dzisiaj, w drugim dniu rozprawy przeciw Feliksowi Ziółce i Bartłomiejowi Wojdyle, przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków.

Pierwszy zeznawał zaprzysiężony Piotr Ziółko, rodzony brat obwinionego. Świadek ten opowiadał o stosunkach domowych, jakie panowały między ojcem, macochą, a nimi, pasierbami. Co do kwestyj majątkowych, to świadek opowiada, że pierwszym kuratorem rozrzutnego ich ojca był najstarszy ich brat, Franciszek. Za staraniem jednak Wojdyły, sędzia opiekuńczy uchylił kuratora Franciszka, a ustanowił nim Wojdyłę.

Świadek Helena Głowińska, żona komendanta miejscowego posterunku żandarmeryi, zaprzysiężona, zeznaje, że mieszkała w domu Ziółków przez kilkanaście miesięcy. Jako najbliższa sąsiadka Ziółków była niejednokrotnie świadkiem gorszących zajść między małżeństwem, gdyż stary Ziółko często się zapijał, a Ziółkowa leniła się do pracy. — O tem, by stary Ziółko obiecywał zapisać połowę majątku najmłodszemu swemu synowi z drugiego małżeństwa, nie słyszała. Gdy dziecko nagle umarło, sądzili wszyscy, że umarło ono śmiercią naturalną. Ziółkowa żaliła się przed świadkiem nieraz na złe obchodzenie się z nią męża i pasierbów; w domu była ciągła wojna i bieda, gdyż stary Ziółko nic, albo bardzo mało dawał na utrzymanie domu. Wobec tego Ziółkowa zapowiadała, że z domu musi pójść do obcych na służbę.

Ziółkową ostatni raz widziała w kwietniu roku 1907, zdaje się, dnia 19, w dniu morderstwa. —

Gdy Ziółkowa nagle znikuęła, świadekk dowiadywał się o nią u męża i pasierbów. gdzie się mogła podziać: ci jednak nie dali żadnych wyjaśnień w tym kierunku.

Świadek Józefa Mańkowska, zaprzysiężona, zeznała, że mieszkała w tym samym domu, co wdowa Szumcowa (późniejsza Ziółkowa). Nim Szumcowa wyszła za Ziółkę, robiła u Wojdyły, swego kuratora, przyczem nieraz żaliła się przed świadkiem, że nie zawsze Wojdyła jej płaci za robotę. Ziółkową widziała ostatni raz w dniu 19 kwietnia o godzinie 7 rano. Wbrew twierdzeniom oskarżonego Feliksa Ziółki, świadek twierdzi, że Ziółkowa była zupełnie trzeźwą i nie miała żadnej flaszki w ręku.

Przewodniczący do Feliksa Ziółki: Cóż ty powiesz na zeznania tego świadka?

Osk. Ziółko: To nieprawda, macocha była „kirną“. miała flaszkę w ręku, którą mnie rypła w głowę. Gdyby mnie nie rypła, i ja byłbym jej nie uderzył kołem.

Następnie przystąpił przewodniczący do przesłuchania dalszych świadków.

Wogóle obecnie w procesie tym, po zupełnem przyznaniu się do winy Feliksa Ziółki, rozchodzi się o stwierdzenie, czy oskarżenie Feliksa przeciw szwagrowi Wojdyle, że to on namówił go do obu zbrodni jest prawdziwe, czy też podyktowane uczuciem jakiejś tajonej nienawiści.

Wojdyła stanowczo bowiem odpiera oskarżenie szwagra Feliksa, starając się udowodnić swoją niewinność w tej sprawie.

Proces budzi ogromne zainteresowanie w mieście, a jeszcze większe w okolicy Krakowa, szczególniej w Modlnicy i Giebułtowie, miejscu zamieszkania obu obwinionych. Z gmin tych przybyły do Krakowa na rozprawę tłumy włościan, które w braku pomieszczenia w sali i na galeryi, gromadzą się na ulicy przed gmachem sądu karnego.

Mordercy szynkarzy.

(Sprawozdanie telef. „N. Reformy“).

Przemyśl, 20 lutego.

Przeciw sprawcom t. zw. morderstw tuligłowskich rozpoczęła się dziś przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa, mogąca według wszelkiego prawdopodobieństwa potrwać 8 do 10 dni. Na ławie oskarżonych zasiadło trzech mężczyzn i trzy kobiety. Oto nazwiska ich według porządku aktu oskarżenia: Teodor Tyszyk, zarobnik; Piotr Czebak vel Czybak także Czabakiem lub Horakiem zwany, były rzeźnik; Stefan Hałuszka vel Gałuszka, zwany również Petrowskim lub Buchtiakiem, zarobnik; Maryna Czebakowa, matka Piotra, zarobnica, Katarzyna Tyszykowa, żona Teodora, zarobnica i Barbara Czebakowa, żona Piotra, zarobnica. — Czworo pierwszych stoi pod zarzutem dwa razy dokonanego morderstwa, pięć razy usiłowanego morderstwa, jeden kradzieży, oraz pięć razy dokonanego rabunku. Dwie ostatnie obwinione są o to, że rzeczy, o których wiedziały, że pochodzą z rabunku dokonanego, ukrywały i nabywały.

Specyalnością bandy były napady na karczmy przydrożne, samotnie w polu stojące. Odczytany akt oskarżenia (94 strony bitego pisma) — przedstawia szczegóły.

Pierwszego napadu dokonano w dniu 10 czerwca ubiegłego roku, na drodze pomiędzy Czerlanami a Gródkiem, na karczmę, w której mieszkało dwoje 70-kilkoletnich staruszków Hersz i Chaja Handzlowie. W dniu krytycznym położyli się oni spać koło godziny 10 wieczorem. Tymczasem wnet potem rozległo się pukanie w okienicę i ktoś zażądał wódki. Handzel otwarł okienicę, aby wziąć pieniądze za wódkę. W tej chwili padł strzał rewolwerowy, a Handzlowie przerażeni uciekli do drugiej izby, stąd na strych. Napastnicy wpadli tymczasem do karczmy. Handzlowie zaś, obawiając się, aby ich ze strychu nie zrzucono, zeszli sami na dół, a ulegając groźbom napastników, pod wpływem strachu, oddali im całą gotówkę w kwocie 80 koron. Napastnicy, przeszukawszy łóżka, zabrawszy trochę drobiazgów, wódki i papierosów, oddalili się, zagroziwszy uprzednio strzelaniem, na wypadek pościgu.

W kilka dni później, w nocy z 15 na 16 czerwca dokonano znowu napadu rabunkowego na dzierżawcę myta drogowego w Gródku, Jakóba Rothmana, którego przy wdzieraniu się do mieszkania wystrzałem z rewolweru na miejscu zabito. Tu zrabowali sprawcy skrzynkę, zawierającą różne papiery i notatki, oraz około 20 koron gotówką. Skrzynkę tę znaleziono na drugi dzień w polu koło karczmy.

Trzeciego napadu dokonała znowu ta sama banda w Lacku znowu na karczmę. Tym razem napad ten był o tyle zuchwalszy, że karczma stoi w samym środku wsi. Napadu dokonano koło godz. 3 nad ranem. Tym razem jednak połów się im nie udał. Izba bowiem mieszkalna szynkarza Schreiera stanowi pewnego rodzaju fortecę, której rabusiom nie udało się zdobyć. Próbowali najpierw dostać się przez okiennicę. Ta jednak oparła się naporowi ich rąk i młota, w jaki byli zaopatrzeni. Wtedy wybili szybę w oknie izby szynkownianej i usiłowali dostać się przez drzwi do przylegającej izby mieszkalnej. Tu jednak usiłowania ich były tem więcej daremne. Powrócili więc jeszcze raz do okiennicy, dali przez nią strzał do Schreiera, raniąc go lekko w ucho, a jeden z napastników zapytał: „No, teraz dasz pieniądze, czy nie?“ Schreier jednak chwyciwszy siekierę, stanął koło okiennicy i zawołał: „Chodź tu, to ci dam!“ Po dłuższych usiłowaniach wtargnięcia, napastnicy odeszli z niczem, zabierając tylko z izby szynkownianej pudełko papierosów.

Tego samego dnia około godz. 7 rano zjawili się ci sami sprawcy w karczmie Izraela Richtera w Wydrze ad Borszczowice, wypili trochę wódki i mleka, skradli flaszkę miodu i zarżniętą kurę i uciekli.

Najstraszniejszego napadu dokonali jednak już nazajutrz, 21 czerwca, w Tuligłowach, koło Sądowej Wiszni, w karczmie, opodal wsi leżącej. Dla zbadania sytuacyi przyszli do karczmy wszyscy czworo przed południem i bawili tu około 3 godziny, poczem oddalili się i odeszli w niewiadomym kierunku. Wieczorem około godz. 9 zjawił się w karczmie nieznany, nędznie odziany żyd, kaleka na nogę, Józef Steinbruch, który za pozwoleniem szynkarza Schlafa udał się na spoczynek do szopy, stojącej koło karczmy. Była godzina pół do 11 w nocy, gdy Schlafowie zamknęli karczmę i udali się również na spoczynek. W tem pół godziny później zaczął się ktoś dobijać do okiennicy i wołać: „panie Schlaf, niech pan otworzy, chcemy coś wypić“. Gdy Schlaf odpowiedział, że nie ma szynkarza i nie może otworzyć, zawołano: „musisz otworzyć!“ Po chwili padł strzał, poczem wyłamano okiennice i rabusie wpadli do środka, zabili Schlafa, rozbijając i łamiąc rzeczy. Szlafowa tymczasem ukryła się w najwyższem przerażeniu, niepostrzeżona pod piec. Znaleziono ją, a wtedy, mimo jej próśb i błagań, aby jej darowano życie, przywódca szajki, Piotr Czabak, strzelił do niej, raniąc ją w nogę. Schlafowa po otrzymanych strzałach leżała bez ruchu, chcąc wzbudzić w napastnikach przekonanie, że ją w istocie zabito. Nie pomogło to jednak, bo po chwili posłyszała znowu głos przywódcy szajki: „Trzeba jej jeszcze coś dodać“. Wtedy schylił się pod piec Tyszyk i strzelił do Schlafowej, raniąc ją w lewy bok. Schlafowa jednak nie wydawszy jęku, leżała dalej cicho, przez co napastnicy odnieśli widocznie wrażenie, że ją zabili, bo zostawili ją w spokoju.

Gdy się po pewnym czasie uciszyło, Schlafowa wywlekła się z izby i poczęła biedz w pole do najbliższej zagrody. Wtedy sprawcy spostrzegli ją i strzelali do niej kilka razy, raniąc ją po raz trzeci. Sami zaś, zrabowawszy, co się dało, 600 koron gotówki, 3 weksle i biżuteryę łącznej wartości 523 koron, kilka ubrań i wiele bielizny — umknęli. Przedtem jednak, niewiadomo dlaczego, może być, że dla rozdzielenia między siebie zdobyczy, udali się do szopy, gdzie, spotkawszy leżącego na wózku wspomnianego wyżej Steinbrucha, ogłuszyli go silnem uderzeniem młotka w głowę i zabrali mu — nie gardząc nawet pośledniejszym łupem — trochę drobiazgów i około 4 korony gotówki.

Zbrodnia tuligłowska spowodowała energiczny pościg, który doprowadził do ujęcia całej szajki. Znalazło się wielu świadków, którzy widzieli zbrodniarzy, kręcących się po całej okolicy. Organizatorem bandy był Piotr Czebak, indywiduum, według zeznań najbliższej rodziny, bez skrupułów sumienia, nad wyraz próżniacze i zlampartowane. Z oskarżonej bandy przyznali się wszyscy częściowo do winy z wyjątkiem Piotra Czebaka, który wszelkiego udziału w napadach rabunkowych się wypiera, pomimo, że zeznania uczestników zbrodni najbardziej jego właśnie obciążają. Piotr Czebak wypiera się wszystkiego i nieudolnie stara się wykazać swoje „alibi“. Charakterystycznem jest, że Czebak był całkowitym panem zbójeckiej bandy, której członkom dawał tyle tylko pieniędzy, ile uważał za stosowne, nie zdając nikomu sprawy z wysokości łupu, ani z swoich zamiarów. Gdzie on szedł i oni szli za nim, a przyjmowali z łupu tyle tylko, ile im on chciał dać. N. p. po napadzie na karczmę Schlafów, gdzie gotówką zrabowano 600 koron, a biżuteryj nabrano na drugie tyle, Czebak dał Hałuszce i Tyszykowi po 45 koron, sobie zaś zachował resztę.

Do rozprawy powołano 93 świadków, 2 znawców lekarzy i 2 znawców rusznikarzy.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Z Akademii umiejętności.** Na posiedzeniu komisyi historyi sztuki w Polsce, odbytem 20 grudnia z. r., omówiono szereg spraw bardzo interesujących.

Prof. dr M. Sokołowski przedłożył fotografię ołtarza w Bodzentynie, nadesłaną przez p. St. Zaborowskiego. Jest to śliczny ołtarz rzeźbiony z drzewa, niewątpliwie przez tych samych włoskich artystów, którzy dekorowali „perłę renesansu“, kaplicę Zygmuntowską na Wawelu. — W ołtarzu tym powtarzają się te same motywy i ornamenty, które zdobią wspomnianą kaplicę, a wykonano są z tą samą precyzyą i starannością. Następnie prof. dr M. Sokołowski przedłożył i objaśnił odlew gipsowy plakiety Caraglia, będącej własnością muzeum berlińskiego. P. Franciszek Klein mówił o barokowych kościołach Warszawy. Szesnaście pomników architektury składa się na grupę barokowych kościołów Warszawy. Rozpada się ona na dwie mniejsze. Pierwszą tworzą budowle podłużne, w których można rozróżnić trzy typy. Jeden przedstawia typ budowli jednonawowej, z kaplicami po bokach, najwyraźniej występujący w kościele Wizytek, a mający bardzo wiele podobieństwa z planem rzymskiego kościoła Santi Apostoli. Drugi typ przedstawia nam w zasadzie budowlę jednonawową, która niema kaplic we właściwym tego słowa znaczeniu, t. j. przestrzeni, tworzącej dla siebie zamkniętą całość, ale tylko płytkie arkadowe wgłębienia dla pomieszczenia bocznych ołtarzy. Tutaj należy kościół Bernardynów i Karmelitanek na Lesznie, a także do pewnego stopnia Pijarów. Plan tego typu budowli ma wiele pokrewieństwa z planem kościoła rzymskiego S. Domenico e Sisto, zbudowanego w r. 1630. W trzecim typie kościołów warszawskich widzimy zastosowany plan słynnego kościoła Il Gesu. Głównym reprezentantem tego typu jest kościół św. Józefa (Karmelitów), zbudowany w 1643 r. przez Bellotti,ego. — Drugą grupę barokowych kościołów Warszawy tworzą budowle centralne. Składa się ona z trzech niewielkich kościołów, które jednak ze względu na ich wartość artystyczną, powinny zająć pierwszorzędne miejsce w historyi baroka. Grupa ta rozpada się na dwa typy. Do pierwszego należy kościół Sakramentek i kościół w Czerniakowie. Podstawą planu jest krzyż równoramienny. Pierwszeństwo należy przyznać kościołowi P. P. Sakramentek. Tak w koncepcyi planu, jak i w jego wykonaniu, jest on tworem pełnym wykwintu i elegancyi, jaką wniosła do Polski fundatorka, królowa Marysieńka. Pierwowzorów tych kościołów należy szukać znowu w Rzymie, mianowicie w kaplicach papieskich przy kościele S. M. Maggiore. Są to kaplico papieża Sykstusa i Pawła V. Drugi typ budowli centralnych streszcza się w kościele Kamedułów na Bielanach, pod Warszawą. Kościół ten jest przykładem baroka niemieckiego, a w szczególności wiedeńskiego. Pierwowzorem jego są wiedeńskie kościoły św. Piotra i św. Karola Boromeusza.

Sekretarz komisyi, p. Julian Pagaczewski, streścił komunikat p. Michała Witanowskiego o obrazie Borzymowskiego. Obraz ten, przedstawiający Zwiastowanie, znajduje się w Kozłowie pod Małogoszczą. Jest to predella, malowana na drzewie lipowem. Referent udowadnia, że obraz ten, podpisany przez autora, powstał jeszcze w ostatnich latach XVI wieku. Ciekawy ten przyczynek do działalności Borzymowskiego, którą dotychczas znaliśmy tylko ze źródeł archiwalnych.

Następnie p. Julian Pagaczewski podał wiadomość, zaczerpniętą z archiwum kościelnego, a dotyczącą działalności Baltazara Fontany w Polsce. Dotychczas sądzono, że Fontana przybył do Krakowa po raz pierwszy dopiero w 1695 r., tj. w roku, w którym zaczęło dekorować stiukami kościół św. Anny, tymczasem umowa między Fontaną a Barbarą z Moskorzewa Morsztynową, starościną Kowalską, w sprawie przyozdobienia stiukami kaplicy Morsztynów w Wieliczce, dowodzi, że B. Fontana już w r. 1693 bawił przez jakiś czas w naszym kraju. Wreszcie p. Julian Pagaczewski przedłożył fotografię obrazu bł. Kadłubka, który znajduje się w kaplicy przy kościele św. Wojciecha w Krakowie. Referent na podstawie analizy porównawczej przypisał ten obraz, w którym widoczny jest wpływ Carla Maratty — Szymonowi Czechowiczowi (1689 do 1775).

— **Nowe wydawnictwo artystyczne.** W tych dniach zawarta została umowa pomiędzy firmą „Gebethner i Wolff“ i p. Stefanem Kulikowskim, właścicielem Salonu sztuk pięknych w Warszawie, w celu prowadzenia wspólnym nakładem obszernego wydawnictwa pod tytułem „Malarstwo polskie“ w reprodukcyach kolorowych. Wydawnictwo to prowadzone będzie pod redakcyą Stefana Kulikowskiego i przy współpracownictwie artystów i krytyków pp. Tadeusza Jaroszyńskiego, Maryana Wawrzenieckiego, Henryka Piątkowskiego Antoniego Gawińskiego i Stefana Popowskiego. „Malarstwo polskie“ będzie miało charakter wielkiego albumu i obejmie całokształt naszego malarstwa w świetnych kolorowych reprodukcyach, wykonanych w słynnych czeskich zakładach chemigraficznych Husnika w Pradze. Reprodukowane będą najcelniejsze lub najbardziej charakterystyczne dzieła artystów polskich wszelkich kierunków i ze wszystkich okresów naszej sztuki, poczynając od połowy wieku XVIII aż do czasów najnowszych.

— **Sukces polskiej śpiewaczki.** Dzienniki włoskie donoszą o wielkiem powodzeniu, jakiem cieszą się we Włoszech występy b. primadonny opery naszej p. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej. „La Lombardia“ (znany z surowości sądów krytyk Carnagassi), „Corriere della sera“, „Corno“, „La sera“, „La perseveranca“, a głównie „Rasenia melodramatica“ rozpisują się o „pięknie brzmiącym, czystym w intonacyi i pełnym wyrazu, świeżym“ jej głosie, wdzięku, „wspaniałej postawie“ i talencie dramatycznym. — Ostatnio artystka występowała w „Zmierzchu bogów“ i w „Krzysztofie Kolumbie“.

Dyrekcya teatru La Scala w Medyolanie przedłużyła kontrakt z panią Zboińską od 15 marca do 15 kwietnia. — Równocześnie zaproponowano jej też kontrakt na przyszły sezon na doskonałych warunkach. Pani Zboińska ma także kilka propozycyj do Ameryki.

— **„Świat“** ostatni zawiera na czele numeru artykuł St. Kłobukowskiego „W przededniu gorączki brazylijskiej“ (z mapą kolonij polskich i widokami Parany), dający rzut oka na dzieje i widoki naszej emigracyi. Wśród licznych utworów o typie felietonowym, wybija się artykuł Ig. Grabowskiego „Skon Chimery“ i niezwykle żywe, barwne szkice petersburskie p. t. „Palmira północy“. — Zwraca uwagę śliczny wierszyk M. Poznańskiego, naśladujący rytm i melodyjny wyraz hejnału krakowskiego. W dalszym ciągu rozwija się akcya powieści Tetmajera „Król Andrzej“. W końcowej części numeru ilustrowane sprawozdanie z głośnych dwóch mordów w Królestwie (ś. p. Handtkego i Wernerów), które tak wstrząsające wrażenie wywołały w całym kraju. Numer zawiera 50 ilustracyj. Adres wydawnictwa: Kraków, ulica Zyblikiewicza 1.

— **„Przewodnik oświatowy“**, organ Towarzystwa „Szkoły ludowej“, poświęcony sprawom oświaty pozaszkolnej i narodowego wychowania ludu polskiego, zeszyt II za miesiąc luty opuścił prasę i zawiera następujące artykuły: Wobec walnego zgromadzenia, przez W. K. Potrzeby kulturalne na Śląsku Cieszyńskim, przez Jana Szuścika. Uwagi w sprawie elementarza dla kursów dla dorosłych analfabetów, przez Kan. Z powodu obrad nad reformą szkoły, przez Kan. W sprawie biblioteki publicznej w Krakowie, przez An. Temat do pogadanki, przez dra St. Golińskiego. Kronika. Z prasy. Dział sprawozdawczy T. S. L.: Okólniki. Komisya kwalifikacyjna. Nekrologia. Z działalności Kół. Wiadomości różne. Dar narodowy 3 maja. Przegląd krytyczny literatury.

Dział ekonomiczny.

✕ **Komitet obywatelski**, zawiązany w Wadowicach, celem bojkotowania wyrobów i towarów pruskich, uprasza P. T. producentów polskich o szersze reklamowanie swoich wyrobów w mieście i w piśmie, oraz o przedłożenie ofert tutejszym kupcom.

Budapeszt, 20 lutego. Pszenica na kwiecień 11·62 do 11·63; pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 10·08 do 10·09; żyto na kwiecień 10·34 do 10·35, żyto na październik od 8·73 do 8·74; owies na kwiecień 7·72 do 7·73; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·68 do 6·69; rzepak na sierpień 16·60 do 16·70. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Trzęsienie ziemi w Wiedniu.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 20 lutego).

Wiedeń. Wczorajsze trzęsienie ziemi w Wiedniu i okolicy, które trwało około 20 sekund, było najsilniejszem, jakie od 300 lat odczuto w stolicy naddunajskiej. Ostatnie bowiem silne trzęsienie w Wiedniu miało miejsce 15 września 1590 r., kiedy w jednym domu dzisiejszej „Rotherthurmstrasse“ zginęło 9 osób. Wczoraj objawiło się trzęsienie ziemi najsilniej w śródmieściu i w dzielnicy dziewiątej, gdzie nagle na wyższych piętrach odczuto wstrząśnienie i huk podziemny.

W hotelu Wandla na Petersplatz zaczęły nagle wszystkie dzwonki elektryczne zawzięcie dzwonić. Mieszkańcy hotelowi wypadli w przerażeniu ze swych numerów. Woda z karafek i szklanek powylewała się.

Na Landesgerichtsstrasse spadła ze stołu lampa, która jednak szczęśliwym trafem nie zapaliła się. W jednym domu na Stefaniestrasse odczuto 6 do 7 wstrząśnień.

Na Maria Theresienstrasse w domach wszystkie zegary odrazu stanęły, a szyby w oknach zadrżały. W dzielnicach dalszych, jak w Hietzing i okolicy między Badenem a Wiedniem trzęsienie ziemi było jeszcze silniejsze.

Na wieży kościoła św. Szczepana odczuto trzęsienie bardzo silnie. Dozorca opowiada, że w mieszkaniu jego (na najwyższym piętrze wieży) obrazy i sprzęty pospadały ze ścian.

W dzielnicy V w Magdalenenstrasse zaszedł i wesoły wypadek. Jakiś lokator zbudził stróża, wołając przerażony, że się ktoś włamał do jego mieszkania. Pobiegli obaj na policyę i tam im dopiero wytłómaczono, że to nie włamanie zbrodniarza, ale trzęsienie ziemi.

Wiedeń. Zdaniem fachowców ognisko trzęsienia ziemi leży w Karpatach.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że wczoraj z powodu trzęsienia ziemi kilku pacyentów w szpitalu pospadało z łóżek.

Na jednej z ulic dzielnicy XIX mieszkańcy wybiegli na ulice i dopiero za interwencyą policyi powrócili do mieszkań.

W „Bürgertheater“, gdzie występowała francuska trupa pani Desprez, powstała formalna panika. Widzom zdawało się, że scena podnosi się, a amfiteatr wkoło tańczy. Dopiero po dłuższej chwili udało się uspokoić upubliczność.

Wiedeń. Z Wiener Neustadt i okolicy również donoszą o trzęsieniu ziemi. Na wielu domostwach zawaliły się kominy. O czemś podobnem donoszą także z południowych Czech.

Z Preszburga donoszą, że tam dało się odczuć trzęsienie ziemi o godz. 10 m. 12.

Z Lublany donoszą, że na tamtejszej stacyi centralnej zaznaczono trzęsienie ziemi o godzinie 10 m. 11 w oddaleniu 300 klm.

Klęska Francuzów.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 20 lutego.)

Tanger. Z Casablanki donoszą o klęsce Francuzów. **Dwie kolumny francuskie zostały** przez wojska maurytańskie **zupełnie zniszczone.** Generał Amade został odcięty od Casablanki, gdzie panuje panika. Wojska hiszpańskie przygotowują się do odsieczy dla Amady.

Tanger. Według doniesienia Biura Reutera z Casablanki, w odległości 6 kilometrów od miasta **dokonano zaciętego ataku na wojska francuskie.** Kolumna, która obsadziła miasto Settat ma być odciętą przez wojska Mulej Hafida. Dla obrony miasta wysadziły na ląd posiłki okręty wojenne francuski i hiszpański.

Paryż. Według ostatniej depeszy, jaką rząd otrzymał od admirała Philiberta, wczoraj wieczorem, a która została wysłaną d. 19 b. m. o godz. 5 m. 45 popołudniu, panuje w portach zupełny spokój. Wobec tego uważa rada ministrów za zupełnie zmyślone pogłoski rozpowszechnione zagranicą, o rzekomem wylądowaniu wojsk francuskich i hiszpańskich dla obrony Casablanki, oraz o klęsce wojsk francuskich poniesionej w walce z wojskami Mulej Hafida o kilka kilometrów od Casablanki.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 20 lutego.

Konferencya parlamentarna.

Wiedeń. Baron Beck konferował dziś z posłami antisemickimi i ministrem oświaty Marchetem w sprawie różnych kwestyj uniwersyteckich.

Twierdzą, że w komisyi budżetowej w dyskusyi nad budżetem ministerstwa kolei odbędzie się debata nad stosunkami na kolei północnej.

O dostawy wojskowe.

Wiedeń. Komisya wojskowa delegacyi austryackiej zajmowała się wczoraj wieczorem w obecności ministra bar. Aehrenthala, ministra wojny Schönaicha, komendanta marynarki admirała Montecuccoliego i ministra skarbu Korytowskiego — sprawozdaniem subkomitetu w sprawie dostaw wojskowych.

Sprawozdawca del. Kozłowski, jako referent subkomitetu w sprawie dostaw rolniczych poddał sposób wykonania rezolucyi ostrej krytyce i żądał stałego porozumienia z ministerstwem rolnictwa. Mowca przytoczył wypadki, w których mąkę i owies w Austryi taniej kupowano, niż na Węgrzech i zaznaczył, że aprowizacya armii należy do kompetencyi Rady państwa. Występuje przeciw niedostatecznemu przeprowadzeniu rezolucyi co do cen remont, ubolewa nad wpływem niekorzystnym, jaki niskie ceny wywierają na hodowlę koni w Austryi. Wielu hodowców z powodu tego zaniecha hodowli. Przy tem należałoby przeprowadzić ceny przeciętne, któreby pokryły koszta produkcyi i chów koni w Austryi wogóle umożliwiły. Mowca wnosi przyjęcie rezolucyj, uchwalonych przez subkomitet.

Minister skarbu Korytowski dowodził, że rozdział dostaw między obie części monarchii dokonywać się musi wedle kwoty, bez wliczania do niej dochodów cłowych. W tym duchu też uchwalono proponowaną przez referenta rezolucyę.

Z kolei toczyła się dyskusya nad dostawami rękodzielniczemi. Referował del. Exner. Żądał większego uwzględnienia rękodzielników w tym duchu, aby 25% udział drobnych rękodzielników w dostawach wojskowych został podwyższony na 35% i wniósł przyjętą przez subkomitet odnośną rezolucyę, co też uchwalono, poczem obrady przerwano.

Następne posiedzenie zapowiedziano na dziś popołudniu.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu oświadczył prezydent ministrów dr Wekerle imieniem rządu, że ze względu na wniesiony w sprawie rewizyi regulaminu wniosek, rząd cofa swoje przedłożenia.

Budapeszt. Z powodu uchwały Sejmu, aby na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia postawić reformę regulaminu, dysydenci zapowiadają obstrukcyę.

O koleje bałkańskie.

Berlin. „Voss. Ztg.“, omawiając półurzędowy komunikat rosyjski, stwierdza, że Rosya i Anglia wywrzeć chcą na Austryi presyę, aby się zrzekła swych projektów kolejowych na Bałkanie.

To samo pismo donosi z Petersburga, że frakcya październikowców odstąpiła od zamiaru zgłoszenia interpelacyi w Dumie w sprawie kolei bałkańskiej. Sprawa poruszoną będzie tylko podczas dyskusyi w komisyi w obecności przedstawicieli rządu.

Petersburg. „Birż. Wied.“ ogłaszają artykuł, podnoszący znaczenie przyjaźni angielsko-rosyjskiej, jako przeciwwagi interesów austro-niemieckich.

Frankfurt. „Frankf. Ztg.“ donosi z Konstantynopola: Sułtan przyjmował onegdaj jakiegoś dyplomatę, któremu miał oświadczyć, że Austryi nie można zabronić budowy kolei ze względu na postanowienia traktatu berlińskiego i z powodu tego, że kolej ma jedynie cele ekonomiczne na oku.

Zniesienie koronacyi.

Chrystyania. Komitet konstytucyjny sztortingu uchwalił jednogłośnie znieść koronacyę króla i odpowiednio zmienić przepisy konstytucyi.

Franco.

Medyolan. Franco przybył tu i po krótkim pobycie na dworcu pojechał do Werony. Na dworcu skonsygnowano silny oddział policyi.

Z Portugalii.

Lizbona. (Agencya Havasa). Kwestya mianowania gubernatorów cywilnych w poszczególnych departamentach została już rozwiązaną.— 11 gubernatorów będzie powołanych ze stronnictwa regeneradores, 10 z partyi progresistów. Okazuje się z tego, że istnieje całkowite porozumienie między stronnictwami a rządem co do kampanii wyborczej.

Lizbona. Król przyjął wczoraj ciało dyplomatyczne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 lutego. (Giełda południowa.)
Marki 117·67. Renta majowa 97·75. Renta koronowa węgierska 94·00. Akcye austr. zakł. kred. 638·00. Akcye węg. zakł. kred. 737·50. Akcye Anglobanku 303·50. Akcye Unionbanku 544·00. Akcye Bankvereinu 533·25. Akcye Länderbanku 413·—. Akcye kolei państwowych 670·—. Lombardy 141·75. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 408·—. Alpiny 634·—, Rima-Muranyi 532·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2540·—. Losy tureckie 185·75. Ruble 251·75.
Usposobienie: silne.

Berlin, 20 lutego. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 200·75. Tow. dyskontowe 173·60.
Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 20 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " " "	94 75	95 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " " "	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% " " " " " " 41-letn.	97 —	98 —
4% " " " " " " 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% " miasta Lwowa	93 —	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 75
4% " kolejowe	95 —	96 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	99 —	105 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565 —	570 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	573 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 75	98 25
" " " srebrna	97 75	98 25
4% renta koronowa austryacka	97 75	98 25
4% " " węgierska	94 50	95 —
4% " austryacka w złocie	116 50	117 —
4% " " węgierska	112 50	113 —

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Dr Maryan Stampfl

kandydat adwokatury w Starym Sączu,

z praktyką sądową i 1½ roczną adwokacką, poszukuje z dniem 1 kwietnia b. r. posady u adwokata przy sądzie obwodowym. 1170 2 4

Metoda Gouin'a

najnowsza, najszybsza i najpraktyczniejsza.

Używana w szkołach państwowych w Anglii i we Francyi.

Języka angielskiego udziela **Wiliam B. Calder.**

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugiere.** 766 19 20

od 8 rano do 9 wieczór.

Bliższej informacyi udziela się w godzinach od 2 do 5 po południu.

Św. MARKA 5.

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 37 8 0

Mieszkam Bracka l. 5.

Józefa Ekerowa

421 14 15 **nauczycielka tańców.**

Zarząd pasieki

Ant. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak. Maliniak. Dereniak. Wiśniak. Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach. wszystko opłatnie. w cenach od 6 K 40 h do 6 K 80 h. — Cenniki na żądanie franko. 131 28 40

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę **nauczyciela** względnie **nauczycielki** rysunków w miejskiej szkole robót kobiecych.

Do posady tej, na razie nieetatowej, przywiązaną jest płaca 1400 kor. rocznie.

Podania o powyższą posadę zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo z odbytych studyów i dowody odpowiedniego uzdolnienia, należy przedłożyć Magistratowi do **15 marca 1908 r.**

Prezydent miasta

1009 3 3 *Leo.*

(Przedruk nie będzie płacony).

OGŁOSZENIE.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

Dnia 9 marca 1908 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny trzechdniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni p. Ferdynanda Targoskiego przy ulicy Rajskiej i na placu przed ujeżdżalnią, a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych. w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 10 marca 1908 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble".

W czasie jarmarku urzędują zazwyczaj w powyższej ujeżdżalni trzy komisye wojskowe dla zakupna remont z wolnej ręki. 1088 2 3

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 3 lutego 1908 r.

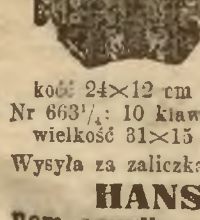
20 milionów koron

jest do rozporządzenia na 4¼% rocznie na I, II, III miejsce dóbr. domów, will. lasów. fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych. **Pożyczki osobiste** dla każdego, nawet dla Pań, w każdej wysokości na umiarkowany procent na czas krótszy lub dłuższy. Zgłoszenia **Adalbert Thein,** reprezentant firmy **Leszámitoló és Bankbizomány, Budapest. VII., Rottenbiller-utcza 54.** (Korespondencya niemiecka. Za pośrednictwo wynagrodzenie). Marka na odpowiedź. 1200 2 9

Dobre harmonijki K 4·80.

Sprzedanych 50.000.

Nie płaci się cła! Poręczenie! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr 300¾: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm **K 4·80**

Nr 657¼: 10 klawiszy, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm **K 5·20**

Nr 656¼: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm **K 5·40**

Nr 305¾: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm **K 6·20**

Nr 663¼: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm **K 8·—**

Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca

HANS KONRAD

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr 644 (Czechy).

Główny katalog z 3000 odbitek na życzenie każdemu opłacony za darmo. 610 11 20

Bojkot!! Bojkot!! Bojkot!!

Superfosfaty i Mąki kostne

z największej na kontynencie **fabryki holenderskiej** oraz **fabryk krajowych niekartelowych** ofiaruje **najtaniej i z gwarancyą najlepszej jakości**

Związek Handlowy Kółek Rolniczych

w Krakowie i we Lwowie

plac Szczepański 6, ul. Kopernika 2,

z Filiami w Rzeszowie i Wieliczce.

Kartel austryacko-pruski **odmówił** dostawy do Galicyi superfosfatów z fabryk **austryackich**, lecz przydzielił Galicyę znowu fabrykom pruskim.

Polacy, nie kupujcie wyrobów pruskich i wogóle kartelowych!!

To jedyna odpowiedź godna Was w dzisiejszych czasach!

Walka z kartelami będzie ciężką, ale wyjdziemy z niej zwycięsko, jeżeli każdy z nas spełni swój obowiązek! Pamiętajcie, żeśmy zwyciężyli przed kilku laty, broniąc cukrowni w Przeworsku przed potężniejszym kartelem cukrowniczym. **Zamówienia nadsyłać jak najrychlej, aby mieć nawozy potrzebne na czas siewu, bo transport daleki.**

Ceny konkurencyjne! 1167 2 6

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. Wł. Bełdowski

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS"

54 29 30 Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki **„Salvesol". — „Fram"** ze Salvesolem. — **„Dalmios"** ze Salvesolem. **Wszystkie są pierwszej jakości.** Wata **„Salvesol"** umieszczona w tutkach **pochłania nikotynę**, a więc usuwa jej szkodliwe działanie na organizm ludzki.

Wata **„Salvesol"** nadaje się nawet do najmocniejszych tytoni i cygar.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach.

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ

z **„nosorożcem"** lub **„kosą"** 156 30 50

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła Szymona Munka w Żywcu l. 8.

(Założonej w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo**



Mnisi Kartuzi

wypędzeni ze swej posiadłości Grande Chartreuse i we Francyi pozbawieni swych dawniejszych wyrobów, które sprzedano na publicznej licytacyi

zabrali ze sobą swą tajemnicę

i wyrabiają obecnie swój likier w **Tarragonie** (Hiszpania). — Żądać tej nowej flaszki z napisem: **„Liqueur des Pères Chartreux"** (Tarragona).

Zielony lub żółty w 1/1, 1/2, 1/4 i 1/8 litrowych flaszkach. Do nabycia we wszystkich tego rodzaju handlach.

Główne zastępstwo na Austro-Węgry:

JAN KATTUS c. i k. dostawca dworu,

Wiedeń, I., Am Hof 8. 230 11 20

Polecam do

do ciągnienia dnia 1 marca o głównej wygranej po 30.000 K

węgierskie losy czerwonego krzyża i węgierskie losy Bazylika

które nabywać można za gotówkę po dziennym kursie (około 33 K względnie 25 K). Polecam nadto

3 węg. losy czerwonego krzyża na 29½ raty miesięcznej po 4 K
5 losów Bazylika na 30 rat miesięcznych po 5 K

3 węg. losy czerw. krzyża i 5 losów Bazylika } razem na 34 raty miesięczne po 8 K

Natychmiastowe niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży wystawionego podług przepisów ustawy, po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Przesłanie pierwszej raty najlepiej uskutecznić przekazem, dalsze przez pocztową kasę oszczędności. 999 3 5

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym).

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. Dobra prowizya

D. E. Friedlein - Kraków

416 15 15 **Rynek 17.**

	Koron
A. Baumfeld. Sam na sam z duszą kapłanką	1·50
A. Baumfeld. Andrzej Towiański i Towianizm	1·80
A. Chybiński. „Bogurodzica" pod względem historyczno-muzycznym	1·60
T. Miciński. Życie nowe	—·40
Z. Niedźwiedzki. Czarna pantera, fraszki	3·20
M. Olszewski. Rozwój malarstwa polskiego (Od baroku do Matejki) 29 ilustracyi, oprawne w płótno	1·10
I. Pruszyńska. Najdalszym, poezye	1·50
J. Szarota. Wyzwolenie St. Wyspiańskiego w stosunku do jego dzieł poprzednich	1·20
C. Zegadłowicz, W. Orłowski i W. Topór. Tententy	3.—

TOWARZYSTWO BANKOWE

w Podgórzu, ulica Krakowska 5,

oprocentowuje wkładki na książeczki wkładkowe po

5%

od dnia złożenia do dnia podjęcia. — Stan wkładek na książeczki wkładkowe z początkiem stycznia b. r. 557.000 koron., stan udziałów 100.900 koron. — Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. 590 6 12

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 105 46 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

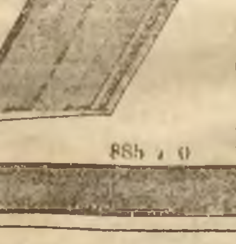
3 zbioru majowego, poleca **handel** 15 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	zł. 1·40
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. złr.	0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo	złr. 3·20

Czy ma Pan piasek?



FABRYKA MASZYN ENDLERA

w Pfaffstätten obok Wiednia

dostarcza wszystkich gatunków maszyn i **modeli do wyrobu dachówek cementowych** jakoteż wszelkich wyrobów betonowych.

Na życzenie kosztorysy i cenniki bezpłatnie.

885 4 0

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 216 14 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.



W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 186 23 163

Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

FALCK & COMP.

HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne stowarzyszenie oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. **Pośrednictwo wyłączone.** Adresy stowarzyszeń podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse L. 35.** 151 32 43

Księga Zdrowia

kosztuje komplet 4-tomowy Kor. 30.—

KSIĘGĘ ZDROWIA

spłacać można ratami. — Dostarcza

KSIĘGARNIA POLSKA

B. Połonieckiego we Lwowie,

178 39 0

Kto pragnie szczęścia dla siebie lub dla swoich dzieci. kto doznał w życiu zawodów lub niewdzięczności. kto ma jakie troski, kto chce się pozbyć swoich wad, kto chce uchronić siebie lub swoje dzieci od niebezpieczeństw tego świata, kto chce mieć uznanie i powodzenie u ludzi. niech czyta: **„Tajemnice powodzenia w życiu".** Napisał Dr M. Harvey. Cena 1 K 50 h. — Dr A. Brofferio, prof. Uniwersytetu w Medyolanie: **„Czy będziemy żyli po śmierci?"** Daje odpowiedź na tę największą zagadkę świata. Cena 80 hal. — **„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy czyli umarli żyją".** Zawiera dowody życia zagrobowego, artykuł prof. Dra Lombrosa i t. d. Cena 1 K 20 h. — Do nabycia w księgarniach. Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie. 1094 4 7

Do wydzierżawienia

każdego czasu razem lub oddzielnie 55 morgów gruntu ornego wraz z łąkami i kamieniołomem, jak również młyn wodny amerykański o sile 40 koni wraz z całem urządzeniem w Podkamyczu, przy stacyi Mydlniki. Wiadomość u właściciela W. Hoffmanna w Prądniku Białym (poczta Prądnik Czerwony). 1211 2 3

WĘGIEL kamienny i koks

rychło i tanio wysyła

D. Goldstein, Oświęcim

Cennik franko. 1034 10 10

DERKI na KONIE!



Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe, nieprzemakalne derki na konie włosiste, dające się też użyć jako koce do spania, a przytem bajecznie tanio. Gatun. A szare z kol. szlakami 2 m. dł., 1½ szer., K 4·50; B bronzowe fiakierskie z czerw. i czarnemi szlakami, K 5·50; C wełniane derki dworskie, żółte ze szlakami, 2 m. dług., 1½ szerok., K 7·50. — D. wełniane dworskie z kwadratami K 8·—. Wysyłka za zaliczką przez firmę polską: **A. Weissberg, Wiedeń,** II., Unt. Donaustr., 23/B. 553 11 0

Urzędnik

lat 40 liczący, kat. z dochodem rocznym 4500 koron, z prawem do dalszego awansu i do emerytury, z braku znajomości pragnie na tej drodze zapoznać się **z posażną panną lub wdową** w wieku do lat 38. inteligentną, dobrą i miłą, w celu matrymonialnym. Kto z krewnych lub znajomych ułatwi zawarcie znajomości, zechce podać adres. 1133 4 6

Łaskawe zgłoszenia **nie anonimowe,** nadsyłać należy pod **„Cel"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego.

Cukierki ze sosen alpejskich



PICEA

najlepszy i najtańszy środek przeciw kaszlowi.

Pudełko 20 halerzy.

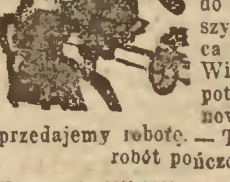


Do nabycia w aptekach: **Braci Miłosierdzia** pod słoniem, ul. Grodzka; **Doskowskiego Maryana** pod Białym Orłem, Rynek gł. Linia A-B; **Gralewskiego Wincentego** pod Aniołem, Dietlowska 76; **S. H. Marcoina** pod złotym orłem, ul. Krakowska; **F. Ks. Mikuckiego** pod Koroną; **J. Macudzińskiego,** Rynek gł.; **M. Pronia** pod złotą głową, ul. Grodzka; **Ludw. Rosenberga** pod murzynem, ul. Krakowska; **Konst. Wiszniewskiego,** ul. Floryańska; **Żurawskiego** pod Aniołem, Zwierzyniec, tudzież we wszystkich aptekach w państwie, w składzie głównym pod **Samarytaninem, Grac,** Sackstrasse 13, **Wiedeń,** I., Teinfaltstrasse 4. 225 9 15

Potrzebni agenci.

Osoby każdego stanu, które mają styczność z ludnością wiejską i robotnikami, mogą łatwo mieć zarobek. Wystarczy kartka korespondencyjna. Zgłoszenia pod **H. A. 2411** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** 1101 4 5

5 K i więcej dziennego zarobku



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 124 107 0

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Františkovo nábřeží 6—192.

Hennolina

roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje, wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca

Wiskida R.

- Kraków, Plac Maryacki -

Filia: ul. Sławkowska 1.

Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów.

L. prez. 44/08. 1070 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę miejskiego lekarza naczelnego (fizyka miejskiego) w Krakowie, w VII klasie rangi.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna 4800 koron, dodatek kwaterowy 1288 koron, prawo do dwóch pięcioleci po 600 koron rocznie, tudzież prawo do emerytury po myśli postanowień statutu emerytalnego dla urzędników gminy m. Krakowa.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni się wykazać świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego, przepisanego rozp. Min. spraw. wewn. z 21 marca 1873 L. 37 Dz. u. p., wiekiem, nieprzekraczającym 40 roku życia i nieposzlakowanem życiem.

Podania, które nadto obejmować winny poparty dowodami opis całej dotychczasowej działalności zawodowej kandydata, wnosić należy do Prezydyum Magistratu m. Krakowa w terminie do 25 lutego 1908 r. włącznie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, dnia 7 lutego 1908.

Prezydent miasta:
Leo.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob,) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokola, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

L. 959. 1232 1 3

Ogłoszenie.

Rada miejska postanowiła sprzedać następujące grunta miejskie w Wieliczce:

1. Grunt zwany „Winnicą" obejmujący 10 morgów i 1001 sążni kwadr.,
2. Grunt zwany „Świdówką" o obszarze 6 morgów i 716 kwadr. sążni,
3. Kawałek gruntu wynoszący 654 kw. sążni, parc. lk. 576 i
4. pastwisko na Grabówkach Sekc. XII, o łącznej powierzchni 20 morgów i 826 kw. sążni w części lub całości.

Odnośne oferty pisemne z podaniem ofiarowanej ceny, wnosić należy do Magistratu w Wieliczce do dnia **1 maja 1908** i obowiązują one dotyczących P. T. Oferentów z dniem ich wniesienia, zaś gminę miasta Wieliczki obowiązywać będą dopiero po zatwierdzeniu w mowie będącej sprzedaży przez Władzę przełożoną.

Do ofert ma być dołączone wadyum w wysokości 10% od ofiarowanej ceny.

Wieliczka, dnia 14 lutego 1908.

Magistrat miasta.

Burmistrz:
Aywas m. p.

Ogłoszenie konkursu.

Towarzystwo muzyczne w Krakowie ogłasza konkurs celem obsadzenia posady **sekretarza** Towarzystwa muzycznego i Konserwatoryum w Krakowie od dnia 1 kwietnia br. z płacą 1000 koron rocznie.

Kaucya wymagana.

Podania do Wydziału Towarzystwa wnosić należy do dnia **15 marca b. r.** przez kancelaryę Towarzystwa (Plac Szczepański 1, II piętro), gdzie udziela się bliższych wyjaśnień w godzinach od 12 do 1 w poł. i od 5 do 6 po południu. 1223 1 3